

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 31 LIPCA 1949 ROKU

Nr. 207 (1131)

Stabilizacja cen zboża

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów gwarantuje chłopom opłacalność gospodarki i pewność jutra

WARSZAWA (PAP). W oparciu o politykę stabilizacji cen rolniczych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu prezydium powziął uchwałę, która

ustala zasady gospodarki zbożowej w roku gospodarczym 1949-50.

Komitet Ekonomiczny polecił Ministrowi Handlu Wewnętrznego stosowanie stałych cen według standardów zbóż utrzymując na dotychczasowym poziomie cenę żyta, tj. 2000—2100 zł i cenę pszenicy, tj. 3200—3300 za 100 kg dla producenta.

Cena jęczmienia została podwyższona do poziomu ceny żyta i wynosi 2000—2100 zł.

Równocześnie wprowadzono i standard pszenicy i jęczmienia i ustalono nowe, podwyższone ceny dla tych zbóż.

Dla pszenicy I standardu 3.450 do 3.550 zł za 100 kg.

Dla jęczmienia I standardu 2.500 zł za 100 kg.

Ponadto Komitet Ekonomiczny postanowił podwyższyć cenę gryki na 3.700 zł za 100 kg.

W celu podniesienia jakości zbóż ustalona została zasada, która zobowiązuje punkty skupu do przyjmowania zboża odpowiadającego standardom. W wypadku stwierdzenia, że zboże nie odpowiada ustalonym normom, należy umożliwić rolnikowi doprowadzenie zboża do odpowiedniej kondycji pod względem czystości.

Nowe ceny i warunki techniczne obowiązują zarówno przy skupie wolnorynkowym, jak i przy dostawach z tytułu podatku gruntowego. Uchwała Komitetu zobowiązuje Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych do stworzenia odpowiednich warunków, ułatwiających oczyszczenie

zboż przez właściwą gospodarkę maszynami czyszczącymi tryjerami itd., oraz przez dopinanie wykonania przepisów ustawy o pomocy sąsiedzkiej w odniesieniu do maszyn czyszczących.

Konieczność przyjęcia przez magazyny zbożowe zwiększonej masy towarowej nakłada na polskie zakłady zbożowe i CRS „Samopomoc Chłopska” obowiązek przyspieszenia remontów i adaptacji magazynów zbożowych, dla uzyskania dodatkowej pojemności magazynowej.

Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministra Handlu Wewnętrznego zatwierdził z dniem 1. VIII br. wprawa dzenie nowej normy przemiału żyta na mąkę 60-proc., co przyczyni się do dalszego podniesienia jakości wyprodukowanego chleba.

Przed ostatnią przeszkodą do Kantonu

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że oddziały chińskiej Armii Ludowej, posuwając się przez zżyzne pola prowincji Hunan, w kierunku południowo-zachodnim, zagrażają przecięciu linii kolejowej Kanton — Hankou w pobliżu miejscowości Lei-Jang, położonej w odległości 80 kilometrów na południe od węzła kolejowego Hen-Jang. Utrata Lei-Jang wytworzyłaby głęboki wylom w obronie Kuomintangu i przetrnie połączenie kolejowe między prowincją Kwantung i Kwangsi.

W dobrze poinformowanych kołach kantoniejskich przypuszcza się — jak twierdzi korespondent Reutersa — że generał Kuomintangowski Pai zamusowny będzie pod naciskiem wojsk ludowych raczej wcofać się do prowincji Kwangsi, niż bronić Lei-Jang.

Wycofanie się generała Pai do prowincji Kwangsi usunie ostatnią większą przeszkodę przed wojskami ludowymi, skierowanymi do Kantonu.

Oddziały generała Lu-Po-Czen posuwają się na południe w kierunku Kanczu, ważnego miasta w kierunku Kwangsi, skąd prowadzi doskonała droga do węzła kolejowego Kulung, oddalonego o 150 km od Kantonu.

Działania partyzantów

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że ostatnio zmogła się znacznie działalność oddziałów partyzantów, które w prowincji Kwantung w pobliżu Kantonu i Hongkongu.

Oddziały partyzantów, liczący około 300 żołnierzy, zaatakował w piątek garnizon wojsk Kuomintangowskich w pobliżu koncesji portugalskiej Macao. Po rozbrojeniu garnizonu partyzanci wycofali się, zabierając broń i amunicję.

Rewolucyjna droga walki

Życiorys premiera rządu Bułgarii tow. Wasyla Kolarowa



TOW. WASYL KOLAROW
Prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej

SOFIA — Prasa bułgarska opublikowała życiorys premiera Kolarowa, który podajemy w streszczeniu: Wasyl Kolarow urodził się dnia 19

lipca 1877 r. w m. Szumen, w rodzinie szewca. W latach 1891-92, jako uczeń gimnazjum w Warnie, styka się z ruchem socjalistycznym.

W latach 1895-97 jest nauczycielem w m. Nikopol i jest założycielem klubów marksistowskich w samym mieście i okolicy.

W latach 1897-1900 odbywa studia prawnicze na Uniwersytecie w Genewie, równocześnie czynnie współpracuje z tamtejszymi ośrodkami marksistowskimi.

W roku 1905 zostaje wybrany członkiem Komitetu Centralnego Bułgarskiej Robotniczej Partii Socjal-Demokratycznej.

W 1913 r. zostaje posłem do Parlamentu z okręgu Płowdiw.

W 1919 roku Kolarow zostaje wybrany sekretarzem partii, która zmienia nazwę na Bułgarską Partię Komunistyczną i staje się sekcją Międzynarodówki Komunistycznej. Jako sekretarz partii i jako poseł rozwija szeroką działalność przede wszystkim w kraju. W końcu 1922 r. czwarty Kongres Kominternu wybiera Kolarowa na sekretarza generalnego.

W 1923 r. Kolarow kieruje wraz z Dymitrowem powstaniem wrzesniowym. Za kierowanie tym powstaniem skazany zostaje przez rządy bułgarskie na karę śmierci.

Po upadku powstania Kolarow przebiega w centrali Kominternu i utrzymuje stały kontakt z ruchem robotniczym i organizacją partyjną w kraju. Szczególnie bliskie współpracuje w tym okresie z Dymitrowem. W czasie procesu Lipskiego Kolarow organizuje manifestacje w całym świecie w celu obrony więźniów z Lipska.

Po wywołaniu, w dniu 9 września 1944 r. Kolarow powraca do ojczyzny i zostaje wybrany posłem do Parlamentu. Kolarow reprezentował Bułgarię na Międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Paryżu. Kiedy Bułgaria stała się Republiką, Kolarow został wybrany tymczasowym prezydentem.

Gdy zwołano Narodowe uchwaliło konstytucję i powierzyło funkcję premiera rządu Dymitrowowi, Wasyl Kolarow został wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych.

„Polemika“: Attlee-Churchill

LONDYN (PAP). 29 bm. premier Attlee wygłosił przemówienie przedwyborcze, w którym polemizował z napaściami Churchilla na politykę wewnętrzną rządu Labour Party.

W odróżnieniu od agresywnego tonu ataków Churchilla, — przemówienie Attlee miało charakter wyraźnie obronny.

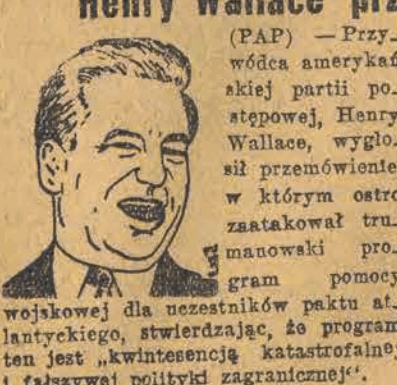
Premier Attlee nie ominiął podkreślenia „ogromnych zasług“ Churchilla i wyraził swą zgodność z poglądem Churchilla, że rząd nie może „pozwoleć na strajki“ ani zgodzić się na podwyżkę zarobków robotniczych, bo grozi to „ujemnymi skutkami gospodarczymi“.

W odniesieniu do agresywnego tonu ataków Churchilla, — przemówienie Attlee miało charakter wyraźnie obronny.

Premier Attlee nie ominiął podkreślenia „ogromnych zasług“ Churchilla i wyraził swą zgodność z poglądem Churchilla, że rząd nie może „pozwoleć na strajki“ ani zgodzić się na podwyżkę zarobków robotniczych, bo grozi to „ujemnymi skutkami gospodarczymi“.

Program militarny Trumana spowoduje pogłębienie kryzysu gospodarczego USA

Henry Wallace przestrzeża rząd przed jego złą polityką



(PAP) — Przywódca amerykańskiej partii postępowej, Henry Wallace, wygłosił przemówienie, w którym ostro zaatakował Trumanowski program pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego, stwierdzając, że program ten jest „kwintesencją katastrofalnej i fałszywej polityki zagranicznej“.

Wallace napomknął „czynne grupy“, które usiłują przekonać naród amerykański, że zbrojenia potrafią rozwiązać problem bezrobocia i podkreślił, że ilość bezrobotnych, przekraczająca już dziś 5 milionów osób, może w ciągu roku zwiększyć się dwukrotnie. Oświadczył on także, że spadek produkcji przemysłowej w ciągu ostatnich 7 miesięcy nie jest mniejszy, niż spadek produkcji w ciągu pierwszych 7 miesięcy kryzysu 1929-1930.

Wallace przestrzeżł, że jeżeli w przyszłości produkcja przemysłowa w USA będzie rozwijając się pod dotychczasowej linii — to kryzys gospodarczy

W Warszawie (PAP) — Dnia 30 bm. rozpoczął obrady III XXXII walny zjazd delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego z udziałem ponad 500 delegatów z całego kraju.

W obradach bierze udział wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — Domański.



GŁOS WODZA KANIBALÓW: Hola, pacholkuwie, pospieszcie się! Mam szalony apetyt! (France Nouvelle)

Rozkwit gospodarczy w Republikach Radzieckich

RSFRR

MOSKWA (PAP) — Jak wynika z komunikatu urzędu statystycznego RSFRR, przemysł transportu Federacji Rosyjskiej w II kwartale rb. osiągnął znaczne sukcesy w dziedzinie zwiększenia produkcji, oraz organizacji pracy.

Plan półroczny przemysłu republikańskiego i miejscowego wykonano w 104 procentach. Plan wytwórczości spółdzielczej w 107 proc.

Pszczelnienie gałęzi przemysłu republikańskiego, miejscowego i spółdzielczego w II kwartale rb. w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego znacznie zwiększyło swoją produkcję.

Rolnictwo Federacji Rosyjskiej w roku bieżącym, w porównaniu z rokiem 1948, powiększyło powierzchnię zasiewów o 4,8 proc. milionów ha. Zwiększenie rolnictwa RSFRR poczyniło znaczne postępy.

Wyciągu i półroczna rb., w porównaniu z I półroczem 1948 r., zbudowano o 43 proc. więcej nowych dróg.

Plan półroczny w gospodarce republikańskiej i miejscowej wzrósł w II kwartale rb., w porównaniu z I kwartalem 1948 r., o przeszło 4 proc.

Wyciągu i półroczna rb., w porównaniu z I półroczem 1948 r., zbudowano o 43 proc. więcej nowych dróg.

Plan półroczny w gospodarce republikańskiej i miejscowej wzrósł w II kwartale rb., w porównaniu z I kwartalem 1948 r., o przeszło 4 proc.

Ukraina

MOSKWA (PAP) — Jak wynika z ogłoszonego w Kijowie komunikatu urzędu statystycznego, gospodarka Ukrainy Radzieckiej odniosła w drugim kwartale rb. wspaniałe sukcesy w najbardziej podstawowych gałęziach przemysłu i rolnictwa.

Ogółem przemysł Ukrainy wykonał plan drugiego kwartału w 104 proc.

Produkcja przemysłowa ukraińskiej SRR wzrosła w drugim kwartale rb. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego o 35 procent.

Rolnictwo Republiki Ukrainy przekroczyło w roku bieżącym plan siewu wiosennego. Wiosenny plan sadzenia psów leśnych kolchozów ukraińskich wykonano w 165 proc.

Wyciągu i półroczna rb., w porównaniu z I półroczem 1948 r., zbudowano o 43 proc. więcej nowych dróg.

Plan półroczny w gospodarce republikańskiej i miejscowej wzrósł w II kwartale rb., w porównaniu z I kwartalem 1948 r., o przeszło 4 proc.

Jak za „panią matką“...

Przemówienie Piusa XII „natchnęło“ biskupów niemieckich do rewizjonizmu

KOLONIA (PAP). Biskupi katolscy w Niemczech zachęcając ostatnią uchwałę Watykanu i niedawnym przemówieniem Piusa XII do berlińczyków, rozpoczęli ożywioną agitację przedwyborczą na rzecz chrześcijańskich demokratów, wysuwając w listach pasterskich m. inn. demagogiczne hasła rewizjonistyczne.

Wobec krytyki z jaką akcja biskupów niemieckich spotkała się w por-

nych kołach, episkopat Niemiec zachęcając ostatnią uchwałę Watykanu i niedawnym przemówieniem Piusa XII do berlińczyków, rozpoczęli ożywioną agitację przedwyborczą na rzecz chrześcijańskich demokratów, wysuwając w listach pasterskich m. inn. demagogiczne hasła rewizjonistyczne.

W kilku wierszach

Z ROBOTNIKA — DYREKTOREM Robotnik Józef Mach został mianowany kierownikiem elektrowni Zielonki w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Szczecińskiego.

ZARÓWNO przed wojną, jak i w czasie okupacji, Mach brał żywy udział w ruchu robotniczym, zaś po wyzwoleniu brał udział w organizowaniu współzawodnicstwa pracy w elektrowni w Szczecinie.

„BESTIA Z BUCHENWALDU“ Na konferencji prasowej, która odbyła się w Niemieckiej Radzie Ludowej z demokratycznymi prawnikami niemieckimi, omawiano sprawę wydaną Iley Koch w ręce rządu Turynii.

Przedstawiciel Komitetu b. więźniów z Buchenwaldu, Walter Bartel, oświadczył, iż Komitet wystąpi o pozwolenie przekazania sprawy Iley Koch do właściwego sądu w Weimarze.

PRZED KONGRESEM POKOJU W MEXYKU W dniu 1 sierpnia br. zbierze się Komitet Organizacyjny Kongresu Pokoju państw Ameryki łacińskiej. Kongres ten będzie obradował od 1 do 10 września br.

Wśród obserwatorów krajów europejskich zapowiedzieli swój przyjazd m. in.: prof. Fryderyk Joliot-Curie, Picasso i Aragon. Specjalne zaproszenia wysłane zostały do krajów Europy wschodniej, a również i do Polski.

GŁOS RADZIECKI O POLSKIEJ WSI

W ostatnim numerze czasopisma „Noje Wremia“, ukazał się artykuł specjalnego korespondenta czasopisma, Jordanińskiego, poświęcony obecnej sytuacji i życiu w Polsce.

Autorem opisu życia nowopowstałych rolniczych spółdzielni wytwórczych w Polsce, wskazując, iż gospodarstwa spółdzielcze nabierają z każdym dniem coraz bardziej długofalowego charakteru. Spółdzielnie planują coraz szersze budownictwo, otwierają coraz więcej kredytów na cele zagospodarowania.

LIBAŃSOY NAŚLADOWCY AMERYKI

Jak donosi dziennik libański „Al-Haithi“, rząd libański zmógł przesładowanie partii komunistycznej w kraju.

Utworzono specjalną brygadę, która przeprowadza rewizję i areszty wśród członków partii

Jeszcze jeden znamieny raport sekretariatu ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ opublikował raport pt. „Tendencje inflacyjne i deflacyjne w latach 1946-47“.

Raport podkreśla, że w latach 1946-47 w większości krajów ujawniły się tendencje inflacyjne. W licznych krajach kapitalistycznych z USA na czele tendencje te przekształciły się w jawną inflację. Inflacji towarzyszył ostry spadek dochodów realnych ludności, wzrost cen i obniżenie się konsumpcji środków żywności.

Z raportu ONZ wynika, iż sytuacja gospodarcza w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej przedstawiała się zupełnie inaczej. W krajach tych notuje się rozwój gospodarki.

W Polsce np. — stwierdza raport — realne płace w przemyśle wzrosły przez rok, poczynając od połowy 1947 r. prawie o jedną trzecią.

Resymizm wśród faszystów ateńskich



Fryzjer: — Obciąć panu włosy, generale?
General Paparigas: — Nie, głowę!

„Tak jak kwiaty waszej ojczyzny”

Poezja i proza polityki papieskiej

W drukowanym przez nas fragmencie znakomitej monografii poświęconej M. Jastruna o Mickiewiczzie papież Pius IX oświadcza m. innymi deputacji polskiej z Mickiewiczem na czele: „Błogosławieństwo moje dla Polski katolickiej, dla Polski żądnej pracy i zgody stanów. Błogosławieństwo — dla ludzi dobrej woli, dla cierpliwych i z pokorą dążących krzyż, który i my nosimy...”

W drukowanym przez nas fragmencie znakomitej monografii poświęconej M. Jastruna o Mickiewiczzie papież Pius IX oświadcza m. innymi deputacji polskiej z Mickiewiczem na czele: „Błogosławieństwo moje dla Polski katolickiej, dla Polski żądnej pracy i zgody stanów. Błogosławieństwo — dla ludzi dobrej woli, dla cierpliwych i z pokorą dążących krzyż, który i my nosimy...”

W drukowanym przez nas fragmencie znakomitej monografii poświęconej M. Jastruna o Mickiewiczzie papież Pius IX oświadcza m. innymi deputacji polskiej z Mickiewiczem na czele: „Błogosławieństwo moje dla Polski katolickiej, dla Polski żądnej pracy i zgody stanów. Błogosławieństwo — dla ludzi dobrej woli, dla cierpliwych i z pokorą dążących krzyż, który i my nosimy...”

To „błogosławieństwo” dźwięczy u uszach pięknie, prawie jak poezja. Cóż z tego, kiedy ta „poezja” dość szybko zamienia się w paszkwidną prozę! Gdy mianowicie w Polsce „ludzie dobrej woli” podnoszą bunt przeciw tyranii caratu, uznając powstanie styczniowe 1863 r. „błogosławieństwo” ustępuje od razu miejsca „potępieniu”: Pius IX rzuca klątwę na tych, którzy okazali „nie cierpliwość” dla despotyzmu, którzy usiłowali zrzuć krzyż niewoli...

W pamiętnym orzeczeniu 1939 roku, gdy oświadczano — nie bez czynnego współdziałania dyplomacji watykańskiej — jakże słusznie i pełne współczucia słowa znajdujące papież Pius XII dla delegacji wiernych z Polski:

„TAK JAK KWIAŁY WASZEJ OJCZYZNY, KTÓRE CZEKAJĄ POD GRUBYM PŁASZCZEM ZIMOWEGO ŚNIEGU CIĘPŁYCH POWIĘTÓW WIOSNY, TAK WY WIERZĄC W SKUTEK MODLITWY CZEKAJCIE GODZINY NIEBIAŃSKIEGO POCIESZENIA...”

Kulaty naszej ojczyzny oczekiwały się ciepłych powiewów wiosny 1945 roku. Zwycięstwo bohaterów Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Odrodzonego Wojska Polskiego przyniosło nam radośną godzinę pocieszenia, nie tego, które ofiarom krematorium Obścięcinia zwiastował „poetyczny” Pius XII, ale realnego, pocieszenia doczesnego: wyzwolenia z kajdan niewoli, wyzwolenia z jarzma wojny i niesprawiedliwości społecznej.

„TAK JAK KWIAŁY WASZEJ OJCZYZNY, KTÓRE CZEKAJĄ POD GRUBYM PŁASZCZEM ZIMOWEGO ŚNIEGU CIĘPŁYCH POWIĘTÓW WIOSNY, TAK WY WIERZĄC W SKUTEK MODLITWY CZEKAJCIE GODZINY NIEBIAŃSKIEGO POCIESZENIA...”

Kulaty naszej ojczyzny oczekiwały się ciepłych powiewów wiosny 1945 roku. Zwycięstwo bohaterów Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Odrodzonego Wojska Polskiego przyniosło nam radośną godzinę pocieszenia, nie tego, które ofiarom krematorium Obścięcinia zwiastował „poetyczny” Pius XII, ale realnego, pocieszenia doczesnego: wyzwolenia z kajdan niewoli, wyzwolenia z jarzma wojny i niesprawiedliwości społecznej.

To bardzo ładne i niezwykłe poetyczna — o tych kulach. Tylko, że, psia-kość, nie smęć poezja człowiek żyje. Zmieszczą w czasie przesładowań okupacji. Dość powiedzieć, że w oczekiwaniu na „rodzinie niebiańskiego pocieszenia” — leżał pod „grubym płaszczem zimowego śniegu” kwiata narodu polskiego: 7000000 (siedem milionów!) ofiar nie doczekało „ciepłych powiewów wiosny”.

Rockwita coraz wspanialej ogród Polski Ludowej, Polski zmierzającej do socjalizmu. Solą to jest w oku Ojca św., który radby widzieć ojczyznę naszą pod „grubym płaszczem wiecznego śniegu” niebności i tyranii. I dlatego przyska jądem na „kwiaty polskie”, dlatego usiłuje — wraz z kapitalistycznymi łobuzami wojennymi — wrzucać kamienie do naszego rozkwitającego ogrodu.

Czyżby Pius XII nie zdawał sobie sprawy, że wyznaczony przez niego sielankowy ogródek okupacyjny zamienia się w katowickich łapach Hitlera — w jeden wielki cmentarz? W 1945 r. Jego Świątobliwość tłumaczył wścibskiemu reporterowi paryskiego „Matina”: NIC NAM O PRZESŁADOWANIACH W POLSCE W CZASIE WOJNY NIE BYŁO WIADOMOŚCI...

Czyżby Pius XII nie zdawał sobie sprawy, że wyznaczony przez niego sielankowy ogródek okupacyjny zamienia się w katowickich łapach Hitlera — w jeden wielki cmentarz? W 1945 r. Jego Świątobliwość tłumaczył wścibskiemu reporterowi paryskiego „Matina”: NIC NAM O PRZESŁADOWANIACH W POLSCE W CZASIE WOJNY NIE BYŁO WIADOMOŚCI...

Rzeczywiście? „Proza” historii mówi co innego. W roku 1941 został opublikowany w Londynie memoriał kardynała Hlonda w sprawie przesładowań religijnych w okupowanej Polsce. W memoriale tym przytoczono cały szereg faktów bestialstwa niemieckich w Polsce. MEMORIAŁ TEN ZOSTAŁ ZŁOŻONY OSOBIŚCIE PRZEZ KARDYNAŁA HLONDA DO RĄK WŁASNYCH PIUSA XII. Mimo to w żadnej z encyklik i przemówień papieskich nie ma o tym dokumentu ani słowa, ba, nie figuruje

W rzeczywistości bań o szczęśliwym kraju, gdzie w rzekach płynnie wino zamiast wody, a domy zrobione są z pierników? Wydawałoby się, że tylko tam rosnąć mogą wiśnie nadziewane migdałami. Tam, albo w wyobraźni wyrafinowanego smakosza. Tymczasem wiśnie z migdałami nie są ani baśnią dzieciinną ani fantazją gastronomiczną. Rosną w gospodarstwie doświadczalnym oddziale pomologicznego Wschodnio-wiązowego Instytutu Hodowli Roślin w Leningradzie. Twórcą ich jest pracownik tego Instytutu, uczeń wielkiego Mieczysława, Filip Kuzmicz Tietierew.

Setna rocznica urodzin I. Pawłowa

W Riasaniu, rodzinnym mieście wielkiego rosyjskiego znanego fizjologa, I. Pawłowa, prowadzone są przygotowania do obchodu setnej rocznicy jego urodzin. Została już powołana komisja jubileuszowa, powiększa się muzeum I. Pawłowa. Projektuje się wydanie referatów na temat: „Czołówek Akademii I. Pawłowa — wielki rosyjski uczonej-patriota”.

Tietierew ma za sobą niejedną sukces naukowy. On to, stosując metody Mieczysława, skrzyżował zwykłą czereśnię z czereśnią z Kraju Ussuryjskiego (na Dalekim Wschodzie). W rezultacie otrzymał roślinę, której owoce występują w gronach jak u czerechy, ale mają smak wiśni. A co najważniejsze — roślina ta jest równie odporna na mrozy jak czerecha. Przypominam sobie wiosenny widok kwitnącej czerechy w Karelii, kiedy zdawało się, że wesołe lasy pokryte są pachnącym śniegiem. Właśnie nawiązał Karol może mieć swoje czereśnie! Czereśnie, owoce Europy środkowej, w mroźnej Karelii — to po prostu niewiarygodne. Ale Filip Kuzmich opowiada o jeszcze bardziej zdumiewających rzeczach. Z podziwem patrzy na tego chudego człowieka, niedawnego szeregowca Armii Radzieckiej i uczestnika heroicznych walk pod

Święto kolejarzy radzieckich

Od wybrzeży Bałtyku do Oceanu Spokojnego, od lodowatych fal morza Północnego do modrego Dunaju ciągną się niezliczone przebieżenie kraju radzieckiego. We wszystkich kierunkach przecina je gęsta sieć dziesiątków tysięcy kilometrów linii kolejowych.

W okresie powojennym na równi z innymi gałęziami gospodarki narodziła się kolejnictwo radzieckie szybko się odbudowało. W ciągu krótkiego czasu całkowicie przywrócono ruch dwutorowy na ważnych arteriach komunikacyjnych, jak Moskwa — Kursk — Charków — Rostów — Prochladnaja, na linii Moskwa — Woroneż — Lisk — Rostów, na linii Moskwa — Leningrad, na wielu liniach Donieckiego Zagłębia Węglowego i innych magistratach, zniszczonych przez okupantów hitlerowskich. Odbudowano mosty na Dnieprze i Donie, Dniestrze i Berezynie. Odbudowano też najważniejsze węzły kolejowe na południu.

W okresie powojennej pięcioletki wybudowano połączenia kolejowe z nowymi centrami przemysłu, źródłami surowców, z ośrodkami ogromnych bogactw naturalnych kraju. Najważniejsze i najintensywniej eksploatowane linie kolejowe zostały zelektryfikowane.

W celu zapewnienia ludziom pracy korzystającym z czasów pracy, których należałoby godziwie rozwinąć kulturalnej, Związek Literatów Polskich delegował na zaproszenie Funduszu Wczasów Pracowniczych do wazystkich większych ośrodków wczasowych członków związku. Wielu znanych pisarzy, jak Leon Pasternak, Roman Bratny, Wanda Melecer, Stanisław Strumf, Wojtkiewicz, Ewa Piłser, Włodzimierz Słobodnik i inni, dawali będą w poszczególnych ośrodkach własne wiersze autorskie lub wykonując znane utwory wierszem i prozą.

Literaci wśród wczasowiczów

Akcja ta zapoczątkuje dalsze podnoszenie poziomu intelektualnego, wzbogacenie posiadanego zasobu wiadomości i pogłębienie kultury wczasowiczów oraz zbliży czytelnika do autora.

W okresie powojennej pięcioletki wybudowano połączenia kolejowe z nowymi centrami przemysłu, źródłami surowców, z ośrodkami ogromnych bogactw naturalnych kraju. Najważniejsze i najintensywniej eksploatowane linie kolejowe zostały zelektryfikowane.

kwartale roku ubiegłego. W pierwszej połowie roku bieżącego w porównaniu z pierwszą połową roku ubiegłego rozmiary robót inwestycyjnych w transporcie wzrosły o 32 proc.

W ramach współzawodnictwa kolejarzy na szczególną uwagę zasługują rozwijający się ruch t. zw. maszynistów - pięćsetników, t. j. współzawodnictwo brzygad parowozowych, zmierzające do tego, aby przebyta trasa dzienna każdej lokomotywy wynosiła nie mniej niż 500 kilometrów. Setki brzygad parowozowych osiągnęły już w tym współzawodnictwie 500, 600 i 700 kilometrów. Około tysiąca maszynistów uzyskało tytuły „pięćsetnika”. „Pięćsetnik” pracuje według t. zw. zażyczonego rozkładu zajęć, uwzględniającego racjonalnie każdą godzinę, każdą minutę pracy. Maszynista „pięćsetnik” utrzymuje swą lokomotywę w doskonałym stanie, stale skracając czas jaki pochłania wykonywanie lokomotywy w materiale pędne, zmniejsza ilość postojów w drodze dla nabrania wody i paliwa.

Zdając sobie w pełni sprawę z faktu, że sprawne działanie transportu kolejowego jest zasadniczym warunkiem rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej ZSRR, kolejarze pracują z zapałem i wyjątkową ogromnie dużo inicjatywy i pomysłowości. To też w dniu święta święta mają się oni czym pochwycić wobec całego społeczeństwa ZSRR.

Rząd duński zaprzedaje Grenlandię imperialistom amerykańskim

Jak komunikuje prasa duńska, w końcu lipca br. stało się wiadome, że Departament Marynarki Wojennej USA planuje dalsze rozszerzenie amerykańskich baz wojskowych — Grenlandii.

W 1941 roku, Amerykanie otrzymali prawa utrzymania wojska i budowania w Grenlandii fortyfikacji aż do chwili, gdy przestanie istnieć sytuacja „groźna dla pokoju i bezpieczeństwa kontynentu amerykańskiego”. Zobowiązanie Amerykanów, że wyprowadzą swoje wojska z Grenlandii, natychmiast po zakończeniu wojny, było potwierdzone specjalną depeszą, wysłaną przez prezydenta Roosevelta do króla duńskiego.

W tym dniu duński minister spraw zagranicznych Rasmussen w odpowiedzi na wiadomość o projektowanym rozszerzeniu amerykańskich baz w Grenlandii oświadczył, że nie mu wiadomo o podobnych zamiarach Amerykanów. Gazety rządowe usiłują przekonać opinię publiczną, że chodzi jedynie o meteorologiczne i inne rzekomo naukowe amerykańskie ekspedycje w Grenlandii.

Bernard Shaw o „demokracji” w USA

Sędziwy Bernard Shaw — nadesłał do redaktora dziennika „Daily Worker” list otwarty w sprawie procesu dwunastu przywódców amerykańskiej partii komunistycznej, w którym pisał: „Aby pognać komunizm, rząd amerykański aresztował 12 ludzi, oskarżając ich o planowanie obalenia rządu Swattem i siłą. Jest to akurat to samo, czego dokonali Washington i Jefferson, którzy w ten sposób stworzyli Stany Zjednoczone. Twórca chrześcijaństwa był komunistą, oboczonym przez 12 apostołów. Ale rządowe koła Ameryki, które uważają się za chrześcijańskie, nie czytują Biblii, a tym mniej Karola Marksa. Oskarżilibyś za

meo świętego Piotra o zamach i mord, gdyby nie był poza ich zasięgiem. Wstrzymuję się od dalszych komentarzy: fakty mówią za siebie”.

Walka dolara z funtem

Ważnie między amerykańskimi i angielskimi kapitalistami są wyrażone głębokie sprzeczności gospodarczych. Gdy chodzi o walkę przeciwko siłom postępowym i o utrzymanie systemu ustępu imperialistycznego, Waszyngton idzie ręką w rękę z Londynem. Gdy natomiast dochodzi do podziału zysków wewnątrz anglo-amerykańskiego bloku imperialistycznego, natch-

Wiśnie czarodzieja z Karelii

Tychwinem. Nie, nie w nim nie ma takiego, co przypominałoby czarodzieja. Tietierew otwiera niewielkie pudełko. — Poczujcie się. Ostrożnie wyjmując z pudełka migdał. Zdejmując lupinę i zjadając. — Spróbujcie jeszcze. Wychwycają, dość smaczny migdał, ale nie szczególnego w nim nie znajdując i otwierają mówią do Tietierewowi. Jego kolega uśmiecha się. Tietierew nadal jest poważny.

Chciałem urzeczywistnić marzenia Iwana Władimirowicza Mieczurina. Niedługo przed śmiercią powiedział mi: „Filipie, migdały rosną nie tak jak trzeba. Na co im twardy miąższ, okrywaający pestkę? Byłoby świetnie, gdyby zamiast niego była wiśnia! Ja nie zdążyłem już tego zrobić. To tylko marzenie. Ale ty, Filipie, spróbuj zabrać się do tego”. No i zabrałem się. Pomyślałem wówczas, że w roku 1942, w czołach pod Tychwinem, kiedy nie można było słowa wymówić, bo zamarzało na warstwach, kiedy żołnierzy idących do ataku, padał ze zmęczenia i zasypiał na śniegu wiecznym snem — Tietierew wszystko to przeżył dlatego, że nosił w sercu swe marzenia. Dlatego, że tu, w

szkółce drzew pod Leningradem, rosiły już jego wiśnie. — Wkrótce będzie to masowa kultura poinformowa! mnie Tietierew, czującą garścią cudownych migdałów. — To znaczy, że migdały, które zjadłem były pestkami z wiśni? — Naturalnie — teraz dopiero usmiechnął się Tietierew. — Nie wierzyłeś? To, co usłyszałem od was, że nie znajdujecie w ich smaku niczego szczególnego, było dla nich najwyższą pochwałą. Wścieć z pewnością, że ani migdały ani wiśnie nie rosną w okolicach Leningradu. A my pracujemy nad wyhodowaniem takiej rośliny, migdała — wiśni czy jak się będzie nazywała, która byłaby przystosowana do klimatu obwoi leningradzkiego. — Nazywałbym ten owoc „marzeniem Mieczurina”. Przecież to, co wy robicie, co robicie teraz ludzie na polach kolchozów, gdzie rychło wędzają ościasta pszenica, która da pięciokrotnie większy urodzaj, to wszystko wygląda jak czarodziejska bajka. — Ale to nie bajka. To rzeczywistość, która stwarza warunki dla realizacji najważniejszych marzeń ludzkości.

Na marginesie Cud w Massachussets

Niedawno przypomnieliśmy na łamach „Głosu” świętą scenę z „Faraona”, w której arcykapłani egipscy, wykorzystując wiadomości o zjawisku „cud”, czynią z tego zjawiska „cud”, i balamucją nim ciemną latwośmierną ludność w celu wywołania powszechnego wzburzenia przeciwko rządowi ml. dego, wywołanego spod wpływów kapłaństwa faraona.

Chociaż od czasów tych egipskich „cudów” upłynęło parę tysięcy lat, nie brak na świecie i dzisiaj kapłanów różnego wyznania i kategorii, którzy — stojąc na wysokości zadania, w sposób heroiczny, organizują rozmaite „cudy” i „zjawiska nadprzyrodzone” — w zamian o, sługę pewnych krzyżczy politycznych i materialnych. Takich spryciarzy można znaleźć nad Wisłą i nad Ebro, nad Padem i nad Missisipi, nad Renem i nad Amazonką, słowem wszędzie, gdzie nadzicie ludzkiej ciemnoty i latwośmierności może przynieść odpowiednio wysoki i łatwo uchwytny procent.

Amerykański tygodnik „TI. ME” (czasopismo skrajnie reakcyjne) opowiedziało na ten temat następującą historię. Pastor pewnej sekty protestanckiej w stanie Massachussets (U.S.A.) zaangażował na swe usługi płatnego „brauchomówca”. Zaangażował nie dla własnej rzadziejści, lecz w celu powiększenia grona swych owieczek, a wraz z tym i dochodów. W jaki sposób? W bardzo prosty: podczas nabożeństw, urządzanych przez pastora, brauchomówca miał udawać „głuchy Opat”, „nieudzielający odpowiedzi na pytania, zadawane przez wiernych „mocom nadprzyrodzonym”.

Ordynaryjny szwindel wyszedł jednak „przedwcześnie” na jaw. Brauchomówca zdemaskowano, a sztyb pomysłowego pastora po zbawiono zajmowanej posady.

Warto zauważyć, że w dziedzinie „cudów” specjalizuje każdego niemal kraju mają własne pomysły inscenizacyjne. Tak więc w jednych krajach obrazy „płazów” i „węgajów”, gdzieś „indziej” — zaczynają się „opuszczać” posagi i figury, jeszcze gdzieś indziej — „nadprzyrodzone” nie zjawiska ukazują się na dębach, wierzbach i topolach, — w Ameryce, asycycającej się swą „kulturą” i techniką, używane są sposoby bardziej wyrafinowane, jak np. ów trick z brauchomówcą.

A rezultat w naszych czasach bywa zawsze jednokowy: kompromitacja „cudowców”, „widowisk i „zdrowy umiśleć na sali”. Niekiedy jednak, jak to wiemy z doświadczenia, ten zdrowy umiśleć maony jest i cierpieniem nieszczęśliwych ofiar, które dały się nieuczciwym aranzierom wprowadzić w pole, a ściślej mówiąc — wprowadzić w szuteczny, fanatyzmem dyszący tłok, gdzie o wypadek nie trudno.

W trosce o rozwój współzawodnictwa pracy

Zwołanie odprawy referentów... Zwolnienie odprawy referentów... Zwolnienie odprawy referentów... Zwolnienie odprawy referentów...

rozwój współzawodnictwa pracy... rozwój współzawodnictwa pracy... rozwój współzawodnictwa pracy... rozwój współzawodnictwa pracy...

drzewa na obsady do młotów... drzewa na obsady do młotów... drzewa na obsady do młotów... drzewa na obsady do młotów...

Rekordy zostały ustanowione... Rekordy zostały ustanowione... Rekordy zostały ustanowione... Rekordy zostały ustanowione...

Czy cel ten został osiągnięty? Owszem, jeśli nie w całości... Czy cel ten został osiągnięty? Owszem, jeśli nie w całości... Czy cel ten został osiągnięty? Owszem, jeśli nie w całości...

Tow. Laskiewicz — racjonalizator z PZPB Nr 9



W biurze tow. Laskiewicza, kierownika remontów PZPB nr 9... W biurze tow. Laskiewicza, kierownika remontów PZPB nr 9... W biurze tow. Laskiewicza, kierownika remontów PZPB nr 9...

torskich. Tow. Laskiewicz oddany jest... torskich. Tow. Laskiewicz oddany jest... torskich. Tow. Laskiewicz oddany jest... torskich. Tow. Laskiewicz oddany jest...

bawelnianym. Z początku byłem za... bawelnianym. Z początku byłem za... bawelnianym. Z początku byłem za... bawelnianym. Z początku byłem za...

Tytuł PRZODOWNIKA PRACY... Tytuł PRZODOWNIKA PRACY... Tytuł PRZODOWNIKA PRACY... Tytuł PRZODOWNIKA PRACY...

Przodownica i aktywistka

Tow. Helena Kruszevska — odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

Tow. Kruszevska Helena, prządka... Tow. Kruszevska Helena, prządka... Tow. Kruszevska Helena, prządka... Tow. Kruszevska Helena, prządka...

Warsztatowości, przeszła jako... Warsztatowości, przeszła jako... Warsztatowości, przeszła jako... Warsztatowości, przeszła jako...

Jak PZPB nr 7 walczy o lepszą jakość

W pierwszym okresie powojennym... W pierwszym okresie powojennym... W pierwszym okresie powojennym... W pierwszym okresie powojennym...

nie odradzania się Państwa Polskiego... nie odradzania się Państwa Polskiego... nie odradzania się Państwa Polskiego... nie odradzania się Państwa Polskiego...

przykład u przedsiębiorczych w sprawie... przykład u przedsiębiorczych w sprawie... przykład u przedsiębiorczych w sprawie... przykład u przedsiębiorczych w sprawie...

O innych niedociągnięciach pracy... O innych niedociągnięciach pracy... O innych niedociągnięciach pracy... O innych niedociągnięciach pracy...

Współpraca organizacji podstawowej z dyrekcją przyniosła przekroczenie planów oszczędnościowych

Wykonanie i przekroczenie półrocznego... Wykonanie i przekroczenie półrocznego... Wykonanie i przekroczenie półrocznego... Wykonanie i przekroczenie półrocznego...

nie dyscypliny pracy, likwidacja zbędnych... nie dyscypliny pracy, likwidacja zbędnych... nie dyscypliny pracy, likwidacja zbędnych... nie dyscypliny pracy, likwidacja zbędnych...

Powysze osiągnięcia dają gwarancję... Powysze osiągnięcia dają gwarancję... Powysze osiągnięcia dają gwarancję... Powysze osiągnięcia dają gwarancję...

Najważniejszym zadaniem... Najważniejszym zadaniem... Najważniejszym zadaniem... Najważniejszym zadaniem...

Przykład u przedsiębiorczych w sprawie... Przykład u przedsiębiorczych w sprawie... Przykład u przedsiębiorczych w sprawie... Przykład u przedsiębiorczych w sprawie...

REFERENT WSPÓŁZAWODNICWA... REFERENT WSPÓŁZAWODNICWA... REFERENT WSPÓŁZAWODNICWA... REFERENT WSPÓŁZAWODNICWA...

Niech by dziś milczały te usta...

Martyrologia narodu polskiego w okresie... Martyrologia narodu polskiego w okresie... Martyrologia narodu polskiego w okresie... Martyrologia narodu polskiego w okresie...

Wykonanie planu obrotowego składowego... Wykonanie planu obrotowego składowego... Wykonanie planu obrotowego składowego... Wykonanie planu obrotowego składowego...

Pomagamy braciom — chłopom przy żniwach

Przed całym naszym społeczeństwem... Przed całym naszym społeczeństwem... Przed całym naszym społeczeństwem... Przed całym naszym społeczeństwem...

MOBILIZOWANIE LUDZI

Następnym etapem walki o jakość... Następnym etapem walki o jakość... Następnym etapem walki o jakość... Następnym etapem walki o jakość...

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Wszystkie starania dają znaczny... Wszystkie starania dają znaczny... Wszystkie starania dają znaczny... Wszystkie starania dają znaczny...

Niesmaczny pomysł restauratora... Niesmaczny pomysł restauratora... Niesmaczny pomysł restauratora... Niesmaczny pomysł restauratora...

Kiedy podczas młodej wojny nad Europą... Kiedy podczas młodej wojny nad Europą... Kiedy podczas młodej wojny nad Europą... Kiedy podczas młodej wojny nad Europą...

Pracownicy i robotnicy PZPB Nr 2... Pracownicy i robotnicy PZPB Nr 2... Pracownicy i robotnicy PZPB Nr 2... Pracownicy i robotnicy PZPB Nr 2...

Przechodząc rad teraz ten przykład... Przechodząc rad teraz ten przykład... Przechodząc rad teraz ten przykład... Przechodząc rad teraz ten przykład...

Przechodząc rad teraz ten przykład... Przechodząc rad teraz ten przykład... Przechodząc rad teraz ten przykład... Przechodząc rad teraz ten przykład...

Michał Lermontow wielki poeta rosyjski (w 108. rocznicę śmierci)



M. J. Lermontow

W dniu 27 lipca br. minęła 108-letnia rocznica śmierci Michała Jurjewicza Lermontowa (1814—1841).
M. J. Lermontow jest obok Puszkina największym poetą rosyjskim. Sławę jego zapoczątkowało wspólne dzieło z Aleksandrem Puszkim „Na śmierć Puszkina” (1837), krążące w rękopisach i czytane z zachwytem przez całą Rosję. Car Mikołaj otrzymał ten wiersz z anonimowym dopiskiem: „Wzwanie do rewolucji”. Skutek był natychmiastowy: młody poeta

został aresztowany, przesłany z gwardii, której był oficerem, do pułku Bniowego na Kaukazie. Po powrocie z wygnania już w r. 1840 został ponownie aresztowany, tym razem — za pojedynkę.

Znakomity krytyk rosyjski, Biełliński, który odwiedził Lermontowa w tym czasie, pisał o nim: „Głęboki i potężny duch! Cudowna natura! Spierałem się z nim i błogo było mi widzieć w jego rozsądnym, chłodnym i gniewnym poglądzie na życie i ludzi, ziarną głębokiej wiary w godność życia i człowieczeństwa”.

Zesłany powtórnie na Kaukaz, gdzie bierze udział w walkach z plecionkami górskimi, wraca na krótko do Petersburga, lecz po raz trzeci zmuszony jest pozostać w wojsku — na Kaukazie. W Piatigorsku wdaje się z blagiego powodu w polemicę i ginie dnia 27 lipca 1841 roku.

Opinia dworska przyjmuje wiadomość o przedwczesnym zgonie poety z wielkim zadowoleniem. Nie dziwnego: Lermontow podobnie, jak Puszkina „śmiały sławie wolność”, występował namyślnie przeciw wszelkiej tyranii, był poetą buntu i rewolucji.

Najśłynniejszym utworem Lermontowa jest poemat „Demon”. W poemacie tym podobnie, jak w szeregu innych utworów daje poeta głęboki wyraz swemu rozmiłowaniu w obrazach olśniewającej przyrody. Niektóre motywy tej przyrody stają się w jego utworach — symbolami uczuć ludzkich.

S. P.

ALEKSANDER BEK

Pasza Angelina

(Fragment opowiadania)

— Taka już mam naturę. Jeśli coś powiem — to już napewno wykonam. Nie cofnę się.

Jak to się stało, że Pasza Angelina, której życie jest tak niezwykłe, że chwilami wydaje się bajką, która tak wiele pracowała i tak wiele dokonała, zachowała tę młodość i bezpośredniość.

Zapytałem ją o to.

Pasza odpowiada:

— Przez całe życie służyłam sprawie ludu. Chcę, aby wszystkim, którzy głosowali na mnie, było łatwiej żyć, gdy pomyślą że choć posel troszczy się o ich sprawy.

— Przez całe życie służyłam sprawie ludu. Chcę, aby wszystkim, którzy głosowali na mnie, było łatwiej żyć, gdy pomyślą że choć posel troszczy się o ich sprawy. Słuchałem Paszy i za ten dzień się jej nazwać to, co w niej spostrzegłem. Znalazłem wreszcie: niestanna potrzeba działania niezwykła rewolucyjna aktywność. I w tym chyba właśnie tkwi źródło jej czaru i piękna.

— Mama nie miała czasu. Wujcio Kolesnik zawałił mnie, sypiał, w której jestem klasie i w jakim kółku? Odpowiedziałam, że w botanicznym. Ucieszył się.

— Wobec tego wkrótce będzie szasał drzewa.

— Jakże?

— A jakie lubisz najbardziej?

Pytałem Paszę o wiele różnych rzeczy. A najbardziej ciekawiło mnie, jak to się stało, że jesienią ubiegłego roku, jeszcze przed opublikowaniem planu sadzenia lasów dla ochrony pól, wezwiała ona wszystkich traktorzystki Ukrainy do sadzenia lasów.

— Skądżeście wiedziały, że należy sadzić lasy?

— Jakto, skąd? — wykrzyknęła. — Przecież jeszcze przed wojną, jeszcze w 1933 r. zaczęliśmy osłaniać nasze pola lasem. No, a niedawno, w październiku przyjechał do nas w gości akademik, Jan Kolesnik. Przywiózł nam pozdrowienia od akademika Lysenki. Posłał przygotować mu coś do jedzenia, nakryć do stołu, a on tymczasem rozmawiał z moją siostrą. O resztę spytajcie już moją córeczkę.

Dziewczynka w szkolnym mundurku opowiadała:

— Mama nie miała czasu. Wujcio Kolesnik zawałił mnie, sypiał, w której jestem klasie i w jakim kółku? Odpowiedziałam, że w botanicznym. Ucieszył się.

— Wobec tego wkrótce będzie szasał drzewa.

— Jakże?

— A jakie lubisz najbardziej?

Lipę lubisz? A wiesz, jaką korzyść przynosi lipa?

— Wiem: z lipy pszczoły zbierają miod.

— Słusznie!

I dał mi nasioną lipy i greckiego orzecha.

— Nech u was każdy uczeń sadzi te drzewa. A potem będziecie jedli miod z greckimi orzechami. To bardzo smaczne.

Dał mi jeszcze żołędzi i nasion klonu. I wtedy przyszła mama i zawałowała wujcia na obiad.

Natychmiast wyobraziłem sobie, jak Pasza weszła do pokoju swoim szybkim, zamasytym krokiem, jak spostrzegła na stole nasioną drzew, jak dowiedziała się od gościa, że opracowuje się wielki plan sadzenia lasów, i... Nie zwlekając, nie odkładając tego ani na chwilę, zwróciła się do wszystkich traktorzystek Ukrainy i sama dała przykład: tej samej jesieni z całą swoją brygadą traktorzystów zasadziła kilka tysięcy drzew.

Taka to jest Praskowia Angelina, Bohaterka Pracy Socjalistycznej, poseł Ukrainy do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego, pierwsza radziecka traktorzystka, przełożyła Elżbieta Woźniak.

M. J. Lermontow

Ojczyzna

Miłością, jukże dziwną, ojczyznę kocham swoją!
Rozątek zimny nie zmienia jej w niczem,
Ni sława, krzyk kapłana w boju,
Ni pokój z pełnym dumnej ufności obliczem.
Ni podania przeszłości, pełne wieków cienia
Nie budzą we mnie radosnego rozmarzenia.
Kocham — lecz za co kocham ją, sam nie wiem
Jej stepów chłodne, milczące zadumy,
Bzbrzeżnych lasów jej rozkołysane szumy,
Jej wielkich rzek podobne do morza ulewuy...
Lubię na wozie trząść się wieś mijając w biegu
I mrok nocny powolnym przenikając wzrokiem.
Widzieć wzdłuż drogi polnej, marząc o noclegu,
W dołkach smutnych siatek drzące światła okien
Lubię ściemnia dymek siwy,
Tabory w stepie nocujące —
Na uszgorzu pośród żółtej niwy
Lubię dwie brzozy bielące,
Z radością, wielu nie mając,
Patrzeć na gumna z bujnym plonem,
Na wiejską chatę, krytą słomą,
I okienpice jej rześbione;
A zmiatachem, w święta dzień, rosistym,
Jam do północy patrzeć gotów
Na tan z przypływaniem, światem,
Pod brzęk i gwar pijanych chłopów.

Mieczysław Jastrun

M. J. Lermontow

Na śmierć Puszkina (fragmenty)

„Poeta padł! — niewolnik czei —
Oszczęca oczerniony mową,
Z ołowiem w piersi legł we krwi,
Bez zemsty — skłonij dumną
głową!...
Nie mogła dusza znieść wyniosła
Sromoty nędznych, niskich zdrad,
I przeciw sądom świata powstał,
Powstał — jak zawsze sam —
i padł!
Padł! Pocóż teraz płacz i łkania,
I pustych pochwał zbudny chór,
I bełkot usprawiedliwiania?
Wyroczy los rozstrzygnął spór!

„Umilkła już cudowna pieśń
I nie rozebrzmiał już zbudzona,
Schronienie jego — grobu cieśń,

Na ustach pieczęć położona.
A wy, o dumni z ojców swych
nazwiska,
Synowie możnych, znanych z po-
dołości i zła,
Wy, co stopą służalczą deprecie
zwaliska
Rodów, które skrzywdziła ślopa
losu gra,
Wy, stojący przed tronem zgrają-
cych mas społecznych, a wybiegają-
cych myślą w słoneczną przyszłość,
przy równoczesnym odwracaniu się od
kosmopolityzmu, a ubranu dzieł
muzycznych w szatę narodową, której
źródłem najpewniejszym jest muzyka
i pieśń ludowa, przy równoczesnym za-
chowaniu w najwyższym stopniu do-
skonałości rzemiosła artystycznego i
wykorzystaniu wszystkich zdobyczy
dotychczasowej techniki wyrazowej i
językowej, w muzyce. Krótko mówiąc,
dzieła muzyczne powinny być tak pi-
sane, by były proste, czyste, zrozumi-
alne przez ogół, dające maksimum
przeżyca artystycznego i zadowolenia
estetycznego słuchaczom bez obniżania
lotu sztuki.

Popaźmy jak realizują te postula-
ty kompozytorzy polscy w okresie po
wyzwoleniu.

ANDRZEJ PANUFNIK doskonały
mody kompozytor w swych „5 Pieś-

niach Ludowych” dał wzór nowego
kierunku w sztuce. Pieśni te — to
przykład prostoty, czystości, natchnie-
nia i doskonałości artystycznego
wyrazu.

Sekretarz generalny Związku Kompo-
zytorów Radzieckich — Tichon Chren-
nikow w czasie zesłorocznego pobytu
w Warszawie powiedział, że są one wy-
razem kierunku, do którego dążą kom-
pozytorzy radzieccy, a wraz z nimi
wszyscy kompozytorzy postępowi ca-
łego świata.

Nie więc dziwnego, że „5 Pieśni Lu-
dowych” Panufnika zostały przyjęte
przez ogół społeczeństwa bardzo przy-
chylnie. Symfonia „Wiejka” tegoż
kompozytora, pomimo dużego ładunku
emocjonalnego i doskonałości formy —
ma jednak jeszcze pewne punkty wyra-
szone, które zaciemniają całokształt obra-
zu kompozytora. Nie ulega wątpliwości,
że Panufnik kroczy szlusem
drogą i jest jednym z najlepszych
współczesnych kompozytorów polskich.

TABEUSZ SZELIGOWSKI w swym
„Weseln Lebelkim” na chrór i orkie-
strę stworzył dzieło o nieprzemijającej
wartości, znalazł klucz do rozwiązania
założeń artystycznych, stawianych dziś
kompozytorom. Próż tego jego balet
„Paw i dziewczyna”, jak też szereg
pieśni oraz sonata na fortepian świadczą
o właściwym kierunku artystycznym.

GRAZYNA BACEWICZOWNA specja-
lnie w swym III koncercie skrzypcowym
i orkiestrze, zespołowi fortepianowym
wymusiła się na czoło kompozytorów
polskich. Bacewiczówna zrozumiała
także właściwy kierunek i idzie pewną
drogą do coraz większej doskonałości
swej sztuki.

BOLESŁAW WOYTOWICZ, pierw-
szy laureat muzycznej Nagrody Pań-
stwowej w Polsce Ludowej, udowodnił
swą „Symfonią Warszawską”, że
można uprawiać realizm w muzyce
i „powszechność” sztuki muzycznej
przy zachowaniu wysokiego lotu arty-
stycznego.

WITOLD LUTOSŁAWSKI — jeden
z najzdolniejszych kompozytorów pol-
skich, wkracza na nowe tory w sztuce

W. Drużinin

Literatura domu wariatów

W amerykańskiej literaturze reakcyjnej pojawił się „nowy kierunek”, zwany „realizmem klinicznym”, który sgruhował już swoich „teoretyków” i badaczy. „Kierunek” ten ma wzbudzić w czytelniku myśl, że nie ma wyraźnej granicy między zdrową i chorą psychiką. „Realizm kliniczny” stwierdza, że głęboko kim przekonaniem, że nauka jest bezsilna, że choroby nie można zwalczyć, bołiem podkłada się ona z tytuł do człowieka i zmusza go do jego plecami.

Podrywanie wiary w zdrowy rozum ludzki, dystrybucowanie go — oto są cele „realizmu klinicznego”.

„DETALICZNY, DOKŁADNY, WSTRZĄSAJĄCY OPIS SCHIZOFRENII! BRAK TCHU! WŁOSY STAJĄ DEBA!”

Tak reklamuje się wydanie powieści Mary Jane Word „Jama Zmiej”, mającej być wosrem „klinicznej próby”. Oczywiście, nie można nazwać powieści tego nairycowania się z literatury.

Nie ma tu normalnych, choćby trochę umotywowanych postępów ludzkich, nie ma treści. Jest za to obrydlawe brzdanie schizofrenika, rozciągające na dymu stronicach.

W średniowieczu chorego umysłowo urzucano do jamy pełnej żmij. Jak stwierdza prasa postępową, amerykańska klinika psychiatryczna z jej więzieniami porządkami często przypomina jamę żmij. Ale Word uzależniła piórno w rękę bynajmniej nie po to, by oskarżyć, bynajmniej nie po to, by pomóc choremu. Zachłystując się w sadystycznym zachwycie opisuje ona cierpienia schizofreników, triumf choroby.

Jeszcze obrydlawszą jest pisanina Elisabeth Sowell, demonstrująca „kliniczny” próz w Anglii. Bohaterowie opowiadania Sowell „Bufet” — opowiadają się strachem przed jakąś „nienaturalną” istotą, która osiedliła się w bufcie.

„JEST COŚ W BUFCIE... POTRZE BUJE MOJEJ DUSZY ALBO MOJEGO



CIĄŁA, ALBO CHCE MNIE ROZERWAĆ NA STRZĘPY. JA BOJĘ SIĘ. WIĘC ONO ROBI SIĘ CORAZ BARDZIEJ ZŁE!”

Pociąg do chorób nerwowych i wszelkich wynaturzeń, nie jest wśród wrogów postępu nowym zjawiskiem. „CIEŁY ŚWIAT ZWARIOWAŁ” — twierdzi „literat” amerykański Edman „MILIONY LUDZI PRZERAZONYCH NASZĄ CYWILIZACJĄ — CHORUJE OD NIEJ” — utrzuje mu amerykański „pedagog” Whilly.

Przeciętny Amerykanin, przeciętny robotnik, inteligent pracujący czy farmer — wszyscy są niebezpieczni, jeśli można wierzyć współczesnym zaoceanicznym, reakcyjnym heletrytom.

Otwórzcie powieść albo opowiadanie: zobaczycie ojca rodziny, porzucającego nagłe swoich bliskich i znikającego z domu, matkę porzucającą swoje dziecko artystę, który nagłe zachorował na „ustęp do sztuki”, syna marzącego o otruciu ojca, młodzieńca opowiadającego niuzasadnioną nienawiść do swej uko-chanej. Trudno zliczyć, ile wader brudu wylało na człowieka ci „kliniczni” i inni bazgrace. Usiłują oni wszystkich zepchnąć w „jamę żmij”. Jeśli dawniej wystarczało im opisywanie pojedynczych brudów, to teraz jest im tego mało. Tematem wielu „artystycznych utworów” stały się masowe psychozy, opowiadające rodzinie, a nawet całe miasto.

Amerykańscy kółtuni na wszelkie sposoby apoteozują mordercę, twierdząc, że zbrodnia jest najświeższą, wrodzoną cechą człowieka. Tę faszystowską pseudo-ideologię propaguje za wszelką cenę Charles Jackson, który wysłał sobie pozorną popularność plugawymi piśmidami: „Stracona niedziela”, „Koniec czei” i in. Jego bohaterowie — to maniacy i schizofrenicy rzucający się do noża, automatu, do zamka cudzego mieszkania. Autor z zachwytem opowiada o ich awanturach. Ostatnia wypowiedź Jacksona — powieść „Pozorny koniec” bije wszystkie rekordy. Wzorem do naśladowania dla czytelnika ma być morderca Adams. Morduje on nie dla pieniędzy. Morduje ponieważ tego wymaga jego „natura”. Adams jest alkoholiczkiem, zwirowanym maniakiem, ale autor uważa to za coś zupełnie normalnego. Adams bestialsko zabija dwoje małych dzieci. Autor i to uważa za naturalne, a nawet szlachetne. Chce dowiedzieć, że cała ludność miasta, w którym mieszka przestępca, składa się z morderców, którzy oczekują tylko zyciowego przykładu, aby chętnie zabrać życie. Zaczyna się masowa psychoza. Spokojny, lubiący życie domowe, Harmon, który przypomniał sobie, że miał jechać psem, dochodzi do wniosku, że nie jest ucale lepszy od Adamsa. Zabije czo-

wieka jest tak samo łatwo jak psa — unioskuje Harron. Inni mieszkańcy miasta gotowi są złinczować Adamsa, ale by najmniej nie w imię sprawiedliwości. Nie, ich po prostu pociąga „okrutna rozkosz” zbrodni. Wystarczy przypomnieć choćby fragment sceny sądu, obnażającej dobitnie sens polityczny bandyckich wynurzeń Jacksona, aby zrozumieć, co w istocie kryje się za tym bredzeniem.

Sędzia pozwala Adamsowi wypowiedzieć ostatnie słowo. Adams mówi: — Chciałbym zombardować jakikolwiek miasto.

Znane wypowiedzi Wylgaszają się podługaczce, zajmujące ewoluowe stanowiska w amerykańskiej armii i w rządzie. Chcą zwerbować jaknajwięcej Adamsów w miastach i fermach, chcą usbroić jaknajwiększą ilość ludzi dla rozbójni i morderstwa. Przynajmniej się do tego hearstowo sła prasa, radio, film, księżka. Jedną z dzieł zdeprawowanej „sztuki” usiłują oczarować Amerykanina karierą gangstera, drugie — kulturowy rasizm, pogardę dla wszystkich narodów, trzecim — opisują przygotowywaną przez imperialistę wojnę, obiecując oddanie „wyższej anglosaskiej rasi” całej kuli ziemskiej, zamienionej w niewolniczą plantację. W tym pochodzie czarnej równości przeciwko postępowi, przeciwko kulturze, niemają rolę odgrywają „kliniczni pisarze”. Cel zrozumiały: — zatrąć umysł człowieka, pozbawić go zdrowego rozsądku i postawić w znak równości pomiędzy chorą i zdrową psychiką, pomiędzy zwierzęcym instynktem i ludzkiem



rozumem, utopić w brudzie całe społeczeństwo, wychować w ten sposób morderców.

Alle jak przyjmują to prości ludzie? Jak wiadomo, firmy wydawnicze i kina motograficzne stworzyły, przy pomocy swoich statystyków, jakiegoś „przeciętne go Amerykanina”, który jakoby żądał jedynie: jak najszybciej strzelaniny, trupów, białej gorączki i hysterii. Ale miliony istniejących w rzeczywistości Amerykanów protestują przeciwko trucicielom „NASTAPIŁ KRYZYS FILMU, DORSI AMERYKANIE CORAZ BARDZIEJ OGLĄDAJĄ NASZE FILMY” — osiadałszy niedawno pismo „Atlantic Monthly”, wielokrotnie donosono o kryzysie detektywa, tego podługacza przestępstwa. Słabo także rozchodzą się zuchwałce, szerzące reakcyjne powieści „kliniczne”.

Literatura domu wariatów jest w istocie zaprzeczeniem literatury, jest jaoną dwoerszą faszystowską przeciwko czytelnikowi. Można zatrąć tym jadem tysiące ludzi, ale nie cały naród, który potrafi przeciw własnemu oświeceniu te zbrodnicze brednie.

przełożył Andrzej Jędrkiewicz

Z cyklu: Wkład nauki polskiej w dorobek wiedzy światowej

Dr. Tadeusz Czyschowski
adunat Uniwersytetu Łódzkiego

MARCELI NENCKI TWÓRCA NOWEJ GAŁĘZI CHEMII t. zw. biochemii

W Łodzi przy ul. Północnej 66 mieści się Instytut Biologii Doświadczalnej imienia M. Nenckiego. Kimś był ów Nencki? Ano, prawdopodobnie miał duże zasługi skoro aż Instytut naukowy noszący jego nazwisko. Czy jednak nazwisko to mówi coś więcej szerokiemu ogółowi? Baczaj nie: Marceli Nencki znany jest głównie wśród lekarzy i chemików, a zwłaszcza wśród biochemików.

Gałęzie nowoczesnej chemii

Zanim zajmiemy się „samym” Nenckim i jego zasługami przypomnijmy sobie wplaw co nieco o chemii. Wiemy, że jest to nauka o 86 pierwiastkach jako też o prawach łączenia się i rozłączania tych pierwiastków. Rozwijając się od wieku 18-go, chemia objęła ogromny materiał, dlatego z konieczności musiano ją podzielić na kilka działów. Dwa najdawniejsze z nich noszą stare nazwy: „chemii nieorganicznej” i „chemii organicznej”. Nazwy te dziś nie bardzo już są racjonalne, lecz przyzwyczajiliśmy się do nich i używamy ich już raczej ze względu na tradycję.

Chemii nieorganicznej

Pod tą nazwą rozumiemy dziś gałąź chemii, zajmującą się opisem wszystkich pierwiastków, oraz ich właściwości i związków, jakie dają w połączeniu z innymi pierwiastkami. Ponieważ pierwiastki wydobywamy przeważnie z ziemi, przerabiając różne minerały, przeto gałąź tę nazywano czasami „chemią mineralną”. Nazwa ta już dość wigawo nam mówi, aniżeli „chemia nieorganiczna”, lecz dziś nie jest ona w użyciu.

Chemii organicznej

Druga gałąź — to chemia organiczna. Zajmuje się ona związkami, które dawniej potrafiono otrzymać tylko z różnych organów (części) czy to roślin czy zwierząt. Dawniej nazwa ta miała swoje uzasadnienie, bo rzeczywiście cukier otrzymywano z łodyg trzciny cukrowej czy też bulw buraczanych, ocet wytwarzano przez przetórkę wina tj. sfermentowanego soku winogron, piękne barwniki lub wonne olejki wydobywano z rozmaitych organów roślinnych, tłuszcz otrzymywano bądź z produktów roślinnych, bądź zwierzęcych. Z czasem naukowo się produkować sporo tych substancji na drodze sztucznej, dziś mówimy: „na drodze syntetycznej”, co więcej — umiemy obecnie sztucznie otrzymywać bardzo dużo związków organicznych z tej tylko prostej racji, że w skład ich wchodzi pierwiastek węgiel (który — nawiasem mówiąc — znajduje się we wszystkich związkach, występujących w przyrodzie). Dla tej gałęzi chemii o wiele racjonalniejszą byłaby przeto nazwa „chemia związków węglowych”, lecz nazwę tę spotykamy narazie dość rzadko. Z nowszych gałęzi chemii „chemia fizyczna” zajmuje się głównie pomiarami i obliczeniami różnych procesów, z którymi mamy do czynienia w chemii nieorganicznej i organicznej.

„Chemii życia”

Gałąź chemii jest również t. zw. „biochemia” („bios po grecku znaczy — życie), w węższym zakresie zwana czasami chemią fizjologiczną (fizjologia jest to nauka o zjawiskach życia). Jak sama nazwa mówi, ta gałąź chemii zajmuje się substancjami, spotykanymi w organizmach żywych. Biochemia jest dziedziną trudną gdyż substancje tu zaliczane są często, kroc bardzo skomplikowane i nie tak łatwo jest je rozpoznać. Podczas gdy wszystkie trzy poprzednio wspomniane gałęzie chemii stały już na dość wysokim poziomie, o biochemii czy chemii fizjologicznej w ogóle jeszcze się nawet nie mówiło. PIERWSZYM, KTÓRY JĄ ZACZĄŁ „UPRAWIAĆ” W SPOSÓB NAUKOWY, BYŁ WŁAŚNIE NASZ RODAK — MARCELI NENCKI.

Życiorys twórcy chemii

Urodzony 15 stycznia 1847 roku w Bockach, ziemii Kalkskiej, uczeń młody Nencki do gimnazjum w Piotrkowie. Ukończył je w r. 1863-ym. W roku tym, jak wiemy, wybuchło powstanie styczniowe. NENCKI BIEŻE W NIM UDZIAŁ. Po upadku powstania musi uciekać z Rosji. Udaje się najpierw do Krakowa, a następnie wyjeżdża w głąb Niemiec, do Jeny, gdzie zamierzał studiować filologię klasyczną (język grecki i łaciński) na tamtejszym uniwersytecie. ówczesne nauki filologiczne tkwiły jednak sżytnio w metafizyce, kładły główny nacisk na urojone wytwory ducha ludzkiego. Nenckiemu to zupełnie nie odpowiadało. Porzucił przeto filologię i zapisuje się na medycynę w Berlinie, równocześnie studiując i chemię. Obie te nauki operowały się już wtedy na konkretnych faktach, z których wyprowadzać można ściśle wnioski, co bardzo odpowiadało umysłowości przyszłego uczonego. Zetknąwszy się na medycynie z fizjologią, doszedł Nencki do przekonania, że dla należytego zrozumienia przejawów życia organizmu trzeba przede wszystkim dobrze poznać przebiegające w nim procesy chemiczne. Chemia stała się więc dla niego nauką podstawową, bez pomocy której nie może się obejść dzisiejsza medycyna.

Pierwsze badania nad białkiem, najważniejszą substancją życia

Jeszcze jako student zajął się Nencki białkiem, „ową” tajemniczą substancją, z której zbudowane są tkanki organizmu zwierzęcego (i ludzkiego), substancją która jest niezbędnym składnikiem naszego pożywienia. Interesowało go przede wszystkim, jakie są łozy białka, wprowadzonego jako pokarm do żółdka, jakim smianom ono tam ulega. Podczas tych badań stwierdził, że białko w naszym przewodniku pokarmowym rozpada się na tzw. „amino-kwasy”, coś w rodzaju kwasu octowego, ale zawierającego grupę aminową, pokrewną amoniakowi. Te amino-kwasy „spalane są” w organizmie na dwutlenek węgla, powstający zaś równocześnie amoniak przemienia się w tzw. mocznik, wydalany z moczem. Dziś łatwo nam powiedzieć, że „tak to jest” ale ile to i jakich doświadczeń trzeba było, by to wszystko przedsięwziąć.

Wyniki prac Nenckiego miały wielkie znaczenie praktyczne dla medycyny i dla innych nauk, zwróciły bowiem uwagę na zagadnienie, jak w ogóle zbudowane jest białko. Zagadnienie to do dziś nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązane. Wiemy, jakie pierwiastki wchodzi w skład białka (węgiel, wodór, tlen, azot i czasami siarka). Wiemy — właśnie dzięki Nenckiemu — że w białkach znajdują się amino-kwasy. Lecz od czasów Nenckiego nie bardzo posunęliśmy się naprzód, i jak te amino-kwasy są z sobą połączone, o tym do dziś nie mamy pojęcia.

Wzrasta popularność polskiego uczonego

WYSTĄPIENIE MŁODEGO NENCKIEGO Z ZAGADNIENIEM „CHEMII ŻYCIA” ZWRÓCIŁO NA UWAGĘ CAŁEGO ŚWIATA NAUKOWEGO, ZARÓWNO LEKARZY, BIOLOGÓW, JAK TEŻ I CHEMIKÓW. Za drugą tego rodzaju pracę nadaje mu Uniwersytet Bernski tytuł doktora. Uniwersytet w Bernie (Szwajcaria) ofiarowuje mu w r. 1871-ym asystenturę na medycynie. Z chwilą tą rozpoczyna Nencki wiernie służyć nauce, a służba ta trwała bez przerwy lat trzydziści i skończyła się w dniu „tego śnięcia”.

„Służba nauce”

Służba to była twarda. Od godziny 8-ej do 18-iej praca w laboratorium, potem zaznajamianie się z tym, co na świecie osiągnęli inni uczeni, ewentualnie zapisywanie tego, co się samemu osiągnęło. W parze z wielką pracownością szła fenomenalna wprost pamięć. Wszyscy podziwiali, jak Nencki mógł pamiętać tyle faktów naukowych i to w najdrobniejszych szczegółach. A dziedziną, którą się zajmował, była przecie obszerna, gdyż obejmowała fizjologię, chemię nieorganiczną, organiczną i fizjologiczną, a poza tym: bakteriologię, higienę i farmakologię.

W pracy pomagała Nenckiemu bardzo nadzwyczajna zręczność eksperymentatorska: każdy ze swych realnych pomysłów potrafił udowodnić przy pomocy odpowiedniego doświadczenia. Wiele ma również do zawdzięczenia swej silnej woli. Gdy zajął się jakimś zagadnieniem to konsekwentnie dążył do jego rozwiązania, nie cofając się przed żadnymi trudnościami. Gdy to lub owo doświadczenie nie udawało się, wówczas obmyślał inne sposoby postępowania, wysłał całą swą pomysłowość, aż wreszcie osiągał zamierzony cel.

Szybka kariera naukowa

Nic dziwnego że wobec takich zalet szybko przechodził szczeble kariery naukowej. Został docentem, następnie zastępcą profesora, a w r. 1876 profesorem nadzwyczajnym. Gdy w r. 1877-ym Uniwersytet Bernski stwarza pierwszą na świecie katedrę chemii fizjologicznej, wykłady na niej prowadzi M. Nencki. W r. 1888 buduje się dlań specjalne laboratorium, dawne bowiem nie odpowiadało już warunkom jego pracy, — w tymże roku powierzono mu również wykłady bakteriologii, lepszemu bowiem specjalisty tego przedmiotu trudno było znaleźć.

Zaszczytne wyróżnienie i trudny wybór

W r. 1891, STOJĄCY U SZCZYTU SŁAWY NENCKI OTRZYMUJE ZASZCZYTNĄ PROPOZYCJĘ OBJĘCIA KIEROWNICTWA INSTYTUTU MEDYCZYNY EKSPERYMENTALNEJ W DAWNYM PETROGRÓDZIE (DZIS Leningrad). Uczony znalazł się w położeniu dość trudnym. Z jednej strony przywiązanie do stworzonego przez siebie placówki w Bernie, z drugiej zaś szersze perspektywy pracy naukowej na terenie takiej placówki, jak petrogradzki Instytut Medycyny Eksperymentalnej, który roz-

„Nic dla Polski uczynić nie możemy...”

Mickiewicz na audiencji u papieża

(Fragmenty z monografii M. Jastruna p. t. „Mickiewicz”)



Adam Mickiewicz

25 marca, wieczorem, deputacja polska poszła do Kwirynału. Jeszcze w powietrzu drżały ostatnie dźwięki „Ave Maria”, gdy polscy delegaci wchodzili na schody marmurowe pałacu. Za Mickiewiczem szli: pułkownik Edward Jelowiecki i brat jego ksiądz Jelowiecki, ksiądz Hube, Orpiszewski, Łubieński i Postempki, przedstawiciel Towarzystwa Demokratycznego. Pius IX czekał już na nich. Na jego twarzy, obwisłej nieco, malowała się przywołana na tę chwilę łagodność, do ust przylgnął dobrotliwy uśmiech.

Z widoczną wprawą wysunął spod białej tuniki czerwony pantofel wyszywany złotą nicią.

— Cieszę się, że widzę zjednoczonych Polaków, przedstawicieli różnych pryncypiów politycznych — mówił, patrząc w oczy księdzu Jelowieckiemu i jego bratu. Łubieński i Orpiszewski stali w postawie pokornej, wzrok utkwiwszy w pantoflu papieża, który przed chwilą ucałowali.

— Błogosławieństwo moje dla Polski katolickiej, dla Polski żądającej pracy i zgody stanów. Błogosławieństwo — dla ludzi dobrej woli, dla cierpliwych i z pokorą dźwigających krzyż, który i my nosimy. Błogosławieństwo wiernej Kościełowi i tradycji; benedictum...

Z deputacji pierwszy wysunął się Mickiewicz i zaczął mówić spokojnie, płynną francuszczyzną, później podniósł nieco głos, niektóre wyrazy akcentując silnie. Mówił o długowiecznej wierności narodu polskiego dla Stolicy Apostolskiej wspominał o sztandarach tureckich, które król Jan

Mieczysław Jastrun ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał doktorat filozofii na podstawie pracy o Słowackim i Wyspiańskim.

Do roku 1939 pracował w zawodzie nauczycielskim. W tym też okresie wydał zbiory wierszy: „Spotkanie w czasie” (1929), „Inna młodość” (1933), „Dzieje nieostateczne” (1935), „Strumień i milczenie” (1937). Podczas wojny i okupacji przebywał w Łodzi, Łańcucie i Warszawie.

Po wyzwoleniu udał się do Lublina gdzie ukażął się jego pierwszy po wojnie cykl poetycki pt. „Godzina strzeżona”.

W roku 1945 rozpoczął pracę w „Kulicy” jako jeden z jej redaktorów. W r. 1946 wydał tom wierszy pt. „Rzecz ludzka”. W r. 1946 otrzymał nagrodę literacką m. Łodzi.

W r. 1947 wydał „Poezja wybrane”, w r. 1948 tom nowych wierszy pt. „Sesun w Alpach”. Przekłady z poetów rosyjskich i francuskich, artykuły, szkice i eseje uzupełniają jego twórczość.

Na posiedzeniu dn. 19 lipca br. jury nagrody literackiej tygodnika „Odrodzenie” przyznało tegoroczną nagrodę Mieczysławowi Jastrunowi za monografię powieściową pt. „Mickiewicz”. Z tej to monografii, będącej pierwszym prawdziwym wizerunkiem naszego największego wieszca narodowego, zamieszczamy fragment pt. „MICKIEWICZ NA AUDIENCJI U PAPIEZA PIUSA IX”.

Rzecz dzieje się w pierwszych miesiącach 1848 roku, słynnego roku „Wiosny Ludów”, roku rewolucji i buntów narodów europejskich przeciw wszelkiej tyranii.

Mickiewicz udaje się do papieża Piusa IX z prośbą aby pobłogosławił szukającemu się do zbrojnego czynu w obronie wolności ludów — zorganizowanemu przez siebie Legionowi polskiemu.

Sobieski przysłał do Rzymu. Stawał się Polakiem najbardziej jest ścijańska, gdyż Polska wyderpla więcej niż wszystkie narody świata.

— Spójrz, Ojcie Święty — mówił — na tę opuszczoną przez królów i przez ludy, która umierała na swej Gólgocie samotna. Była radość wśród tyranów, którzy mi śleli, że Polska umiera i już nie wstanie. Ale Bóg jest miłosierny. Oto głos Piusa IX obudził Włochy. Godzina dla Polski wybiła.

Papież, gdy usłyszał swe inne wymówione przez tego Polaka, o którym słyszał, że jest człowiekiem porywczym i prawdomównym, zadrżał. Wiedział już, że znacznie się teraz znane mu dobrze od dwóch lat kaptowanie go dla sprawy rewolucji. Nie cierpiał mówców, którzy sławili go po to, by narzucać mu rolę, której nie tylko bał się, której nie pojmował. Jest jakaś niesłychana głupota i czelność — myślał — w tym robieniu ze mnie jakobina. Dlatego tylko, że nie jestem bezwzględny, jak ten wielki mnich, którego oni lżą, nie rozumiejąc nawet prostego faktu, że siedzenie na tronie papieskim zobowiązuje do jakiejś konsekwencji i wymaga innego zachowania, niż gdy się jest na przykład Lamartinem... Uśmiechnął się mimowolnie.

Ten uśmiech wzał widocznie Mickiewicz za dobry znak, bo ze zdwojoną energią mówił teraz, wolał prawie, żeby Pius IX, nie

porządek o wiele większymi środkami finansowymi aniżeli Uniwersytet Bernski. Już Nencki zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że minęły czasy, gdy można było dokonywać epokowych odkryć bez odpowiednich środków finansowych. Biochemia do swych badań wymaga drogich aparatów, obserwacje musiały się przeprowadzać długo, przy pomocy żmudnych doświadczeń na szeregu zwierząt — a wszystko to wymagało odpowiednich kosztów. Wahał się Nencki długo, lecz w końcu zdecydował się na wyjazd do Petersburga i pozostał tam do końca życia. Umarł nagle 14 października 1901 r. w pełni sił życiowych. Jeszcze w przeddzień zgonu rozmyślał o pracach naukowych, miał nowe pomysły, których, niestety, nie zdolał już urzeczywistnić. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego przewieziono szczątki wielkiego uczonego do kraju ojczystego i pochowano na cmentarzu ewangelickim w Warszawie.

Dorobek naukowy M. Nenckiego

Dorobek 30-letniej „Służby nauce” Nenckiego jest wprost imponujący: 120 rozpraw własnych, 300 prac jego studentów. W ramach krótkiego artykułu nie sposób nawet wymienić tytułów tych rozpraw. Musimy poprzestać na stwierdzeniu, że we wszystkich tych pracach myślą przewodnią była chemia zjawisk życiowych. Tworzenie się amoniaku w organizmie i sposoby jego oznaczenia, tworzenie się mocznika, zwalczanie przez organizm substancji trujących, tworzenie się indykanu w moczach, znaczenie bakterii gnilnych w jelicie grubym itd.

NENCKI PIERWSZY ZWRÓCIŁ UWAGĘ NA WIELKIE ZNACZENIE BAKTERII używając do obserwacji ich mikroskopu. Zdawał też sobie sprawę jak te bakterie można zwalczać...

NENCKI ZAUWAŻYŁ, ŻE WE KRWI BYDŁA ROGATEGO, KTOŚ PRZESZŁO DZUMĘ ZNAJDUJE SIĘ JAKAS SUBSTANCJA OCHRONNA, KTÓRA WSTRZYKNIĘTA INNYM ZWIERZĘTOM OCHRONI JE PRZED ZACHOROBIENIEM. ODKRYCIE TO STANOWI ZACZĄTEK ZNANYCH NAM DZIS ZASTRZYKÓW OCHRONNYCH.

Wielkie znaczenie naukowe miał cykl doświadczeń nad krwią zwierząt i ludzką. Razem z wielkim chemikiem krakowskim Leonem Marchlewskim stwierdził Nencki, że czerwony barwnik krwi tzw. hemoglobina i zielony barwnik liści tzw. chlorofil to substancje bardzo pokrewne. ODKRYCIE TO STAŁO SIĘ ŚWIETNYM POTWIERDZENIEM TEORII DARW! A.

my cierpiemy, Ojcie.

— Wiem, wiem — mówił teraz łagodnie papież. — Opowiadały mi wasze panie, z najlepszych rodów waszych.

— Słyszeliś, Ojcie święty, tylko komediantki salonowe. Gdybyś raz usłyszał jęk matki Polki, matki z ludu naszego, nie mógłbyś powiek zamknąć od tej chwili. Nie mam tylko wszystkie ludy domagają się, abyś Ty stał się zbawicielem...

— „Nie unos się, synu, zapał twój jest szlachetny, lecz Pan nasz, pamiętaj, kazał oddać Bogu, co boskie, cesarzowi co cesarskie. Nie mogą wydzali wojny władcóm świata.”

— Chrystus za prawdę dał się ukrzyżować — krzyżował Mickiewicz głosem szorstkim, fałsetem ochrypłym.

— Piano, piano — rzekł papież Pius IX. Wtedy Mickiewicz podszedł nagle do zdumionego papieża i potrzęsł rękę jego, wołając:

— Wiedz, Duch Boży jest teraz w bluzach robotników paryskich! Papież zbladł i zakrył oczy powiekami:

— Synu, zapominasz się, nie pamiętasz, do kogo mówisz.

Orpiszewski pociągnął Mickiewicza za pojęsurdka, aby się opanował. On jednak mówił dalej podniesionym głosem. Wtedy papież krzyknął, i aż sam się zdumiał siłą swego głosu:

— Wyjdź! — i zadzwonił. Wszedł straż szwajcarska. Wtedy Mickiewicz wyszedł z podniesioną głową. Audiencja była skończona. U papieża pozostał tylko ksiądz Jelowiecki i Hube.



Mieczysław Jastrun

— Lecz my n.e możemy czekać,

Rozgrzeszenie zbrodni - potępienie postępu

Dwa oredzia Piusa XII

O ostatnim wystąpieniu „niemieckiego” papieża (Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

BERLIN, w lipcu. Leży przedemną „Petrusblatt”, czyli, jak głosi podtytuł - katolickie pismo kościelne diecezji berlińskiej. Egzemplarz, który mam w ręku, służył do szczególnego uroczystości, przynosi bowiem na pierwszej stronie słynne już oredzie Papieża Piusa XII, wygłoszone po niemiecku do katolików berlińskich.

Wszystko, jak to wskazuje fotografie, odbyło się w ramach niezwykle uroczystych. Tak zwana „Scena Leśna” na stadionie olimpijskim wypełniona była tłumem wiernych, zaś przed wzniesionymi na środku polowymi ołtarzami widniały białe komże i czarne sutanny duchowieństwa. Kardynał von Preysing zajął się w szatach pontyfikalnych, a rannim jeszcze rozpoczęto przez głośniejszą transmisję oredzie papieskiego, w te słowa odezwał się do zgromadzonych: „Czeka was radość szczególna, gdyż Ojciec św. na moją prośbę zgodził się przemówić osobiście do Was i dla Was!”

Po tym wstąpiło w życie wszystko na plan, a z głośniejszymi odezwał się pierwsze głośnie i wyraźne po niemiecku przez papieża wypowiedziane słowa: „Ukochani synowie i córki Berlińska, prowinicy brandenburskiej i Pomorza”.

PAPIEŻ OPLAKUJE LOS BERLINA. Dalszy ciąg tej osławionej mowy jest zapewne znany już czytelnikom polskim. Ograniczę się za tym do powtórzenia najbardziej charakterystycznych jej ustępów, tak jak to wiernie z oryginałem podaje „Petrusblatt”.

Pius XII w swych po niemiecku wygłoszonych, a przepojonych troską o katolickie dusze słowach wyraził specjalne uznanie i sympatie dla „synów i córek Berlińska” którzy musieli zmieść tyle „grozy i cierpień”. Sam Berlin, w oczach Piusa XII, i według jego wspomnień był miastem o wysokiej kulturze materialnej i o gigantycznie rosnącym przez myśl, które, jak to dalej z ubolewaniem stwierdza głowa Kościoła Katolickiego, wygląda dziś jak jedno wielkie pole gruzów.

Jest wiele w tym przedwzięciu oredzia fraszów „miłości bliźniego”, która jakoby miała okazać „synowie i córki Berlińska”, że co też Papież udzielił im łaskawie swego ojcowiska podziękowania. Również i dla księży nie mieckich znalazł on gorące słowa podziękacji, że to zwłaszcza, że w latach „nie opisanej nędzy” poparli tych wiernych, którzy przywdęwali do Berlina węgna ni „z własnej ojczyzny”.

APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIENSTWO DLA LUDOBÓJCÓW. „Petrusblatt” oznajmia iż na zakończenie swego oredzia Papież Pius XII, udzielił swego apostolickiego błogosławieństwa wszystkim katolikom diecezji berlińskiej, miastu, wsi i narodowi niemieckiemu; wszystkim bez wyjątku, a więc zapewne i tym, którzy brali udział w wojnie hitlerowskiej, którzy w okrutny sposób okupowali obie ziemie, którzy mordowali, wieszali, gnali tysiące ofiar do krematoriów, którzy od powodziła się za torturowanie i śmierć milionów ludzi, którzy z sadystyczną satysfakcją pełnili funkcje dozorców w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Mówiąc o „pełnych samozaparcia kapłanach niemieckich, Pius XII miał zapewne na myśli przede wszystkim księży w rodzaju księdza Goebela i Jemu podobnych, których działalność rewizjonistyczna znana jest aż nadto dobrze na terenie zachodnich Niemiec.

To właśnie ci księża utrzymują wysiedlonych „z ojczyzny Prusaków, Niemców ze Śląska i z Pomorza w przekonaniu, że przyjdzie pora, kiedy przemieni „groza Apokalipsy” (o której wspomina Papież) i będą mogli oni powrócić znowu do swoich opuszczonych, a tak bardzo przez złych Polaków „zaniedbanych” osiedli.

Czyż dziwić się należy, że po święcie katolików berlińskich i po wysłuchaniu oredzia najwyższego autorytetu Kościoła Katolickiego - wszyscy szowiniści, rewizjonści i krzewiście idei nowej wojny odcetowej rozeszli się do domów w tym przekonaniu, że czynią dobrze i że będą nadal czynili tak samo?!

OREDZIE ROZGRZESZENIA - I OREDZIE NIENAWISCI. Oredzie papieskie do Niemców zamieścił „Petrusblatt” na stronie pierwszej. Ale już na stronie trzeciej zamieszczono komentarz do innego oredzia watykańskiego - sławetnej uchwały o ekskomunikacji. Bardzo się to „Petrusblattowi” podoba, że Watykan wystąpił przeciwko tym wszystkim, którzy w okresie ponurej nocy hitlerowskiej pierzali się do walki, pierwsi wymierzali broń przeciwko faszyzmu, pierwszymi najeżdżali i pierwszymi też wypełnili kazamaty więzienne i baraki obozowe, eskortowani i dozorowani przez ewangelików i katolików niemieckich, tych właśnie którym Papież udzielił o-

redzie, że bardzo ufają we własne siły, a oto później musieli uciekać, pokonani przez naród, który wystąpił w obronie swych świętych praw.

W skupieniu słuchali wówczas ludzie słów wiejskiego księdza-patrioty, rozumiejąc co ma na myśli. Gdy po kilku miesiącach znowu zawędrowałem do tej wsi już go nie znalazłem na plebanii. Ksiądz zabrał Go, a później odesłano go do obozu, gdzie spotkał się zapewne z niejednym księdzem, który, tak jak i on, daremnie oczekiwał, czy też Watykan nie wystąpi w obronie swych wiernych sług, czy były nuncjusz apostolski w Niemczech nie odezwie się w obronie pohańbionych przez władze Trzeciej Rzeszy tyłu katolickich kościołów i zamęczonych tyłu księży.

Na tych samych wodach kołysały się niedługo okręty Bolesławowe, a bezcenny naówczas bałtycki bursztyn sprawał, że niezaradkowane brzoźdy legendarnego grodu słowiańskiego Winety - w późniejszych kronikach zwanego Juli.

Malownicze są drogi, prowadzące do Wolina - malej osady rybackiej, położonej nad południowym krańcem wyspy Wolin - pomiędzy rzeką Dziwina a Zalewem Szczecińskim. Spokojnymi wodami Dziwiny - płyną z Szczecina motorówki i kutry rybackie.

Bolesławowym szlakiem Wolin i Kamień - prastare sadyby słowiańskie

(Korespondencja własna „Głosu“) Na tych samych wodach kołysały się niedługo okręty Bolesławowe, a bezcenny naówczas bałtycki bursztyn sprawał, że niezaradkowane brzoźdy legendarnego grodu słowiańskiego Winety - w późniejszych kronikach zwanego Juli.

Warszawa w coraz piękniejszej szacie Gorący miesiąc odbudowy stolicy Rozległe plany najbliższych prac

Minęło Lipcowe święto, tak pełne wrażeń i wrażeń dla Warszawy. Pozostały po nim mocne, trwałe ślady: trasa W-Z, która nie tylko opieczętowała Warszawę, ale usprawniła jej komunikację, co jest sprawą niezmiernie doniosłą dla pracujących rzesz stolicy.

Sierpień przebiegnie w Warszawie pod znakiem intensywnych i zakrojonych na szeroką skalę robót drogowych. Kredyty na same tylko roboty uliczne wynoszą na rok bieżący 150 milionów zł. Ponadto przyznane zostanie dalsze 60 milionów na roboty drogowe w dzielnicach podmiejskich.

Największą sumę pochłonie przebudowa Nowego Świata na odcinku od Kopernika do Alei Jerozolimskich. No wy Świat otrzyma jednolitą nawierzchnię asfaltową, skasowane też zostaną szny tramwajowe, kursując tu bowiem obecnie tylko autobusy.

Od kilku dni do najdalszych zakątków Polski dociera głos Centralnej Radiostacji warszawskiej. Najwyższy stan świecila maszt wysokości 335 metr. stanął w ciągu 66 dni. Jest to znowu, wspaniały rezultat twórczego wysiłku polskiego świata pracy. Tym wysiłkiem rosną również coraz więcej bloki osiedli robotniczych, które tak radykalnie zmieniły zarówno oblicze miasta, jak i warunki egzystencji świata pracy. Słowem, nowoczesne mieszkalnictwo robotnicze, otoczone zielenią, stanęło się nierzeczywistością.

Przebudowuje i zmieniając to, co było zle w dawnej Warszawie - wyladujemy nasze z pietyzmem odnoszą się do wszystkiego, co było dawniej Warszawy ozdoba, co stanowiło świadectwo naszej narodowej tradycji. I tak po królu Zygmuncie i Mikolaju Koperniku stanęła ma już w gródni na swym granitowym cokole Mickiewicz. Model w glinie powstał już odtworzony. Po zrobieniu odlewów gipsowych - postać Wieszcza odda na zostanie podobnie jak pierwowzór, w brązie.

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego otrzymał ma Warszawa w darze od społeczeństwa duńskiego. Przed niemal dwoma laty stolica do-

Nowe udoskonalenia pracy na roli ZSRR

Traktor elektryczny znajduje rozległe zastosowanie

W Gorkach Leninowskich pod Moskwą na stacji doświadczalnej Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych odbył się pokaz nowych traktorów elektrycznych, wyprodukowanych przez moskiewskie zakłady przemysłowe.

Nowe traktory elektryczne skonstruowane zostały przez Wszechzwiązkowy Badawczy Instytut Elektryfikacji Rolnictwa i Wszechzwiązkowy Instytut Mechanizacji Rolnictwa pod kierownictwem kandydata nauk technicznych W. Robiowa. Traktor porusza się nie na gąsienicach, lecz na kołach. Zaopatrywany jest w silnik elektryczny o mocy 27 kw. Traktor posiada wysokie zalety eksploatacyjne, jest bardzo łatwy do kierowania i pracuje niezwykle sprawnie. Kierowanie traktorem jest automatyczne. Cała aparatura składa się z 2 guzików, kierownicy i regu-

latora szybkości. O każdym defekcie traktorzysty zostaje natychmiast zaalarmowany przy pomocy sygnalizacji świetlnej. Gdy kabel się kończy i traktor zmuszony jest zawrócić, automatycznie włącza się motorowy bęben do nawijania kabla. Na koła traktora mogą być w każdej chwili nakładane specjalne opony, które umożliwiają mu pracę przy prawie kultur okopowych. Konstrukcja traktora elektrycznego jest bardzo prosta, co umożliwia natychmiastowe rozpoczęcie serijnej produkcji.

Dla obwodu moskiewskiego, liczącego już 4300 kolechozów elektryfikowanych i których całkowita elektryfikacja ma być zakończona w roku następnym, rozpoczęta przez zakłady moskiewskie produkcja traktorów elektrycznych posiada pierwszorzędne znaczenie.

do Polski, Danii, Szwecji i Brandenburgii, lecz najmocniej związała się z Polską. Za czasów Bolesława Krzywoustego pogańscy Słowianie woliący przyjęli chrześcijaństwo, a dzielny król Polski dla większego zespolenia ziem z ślączyą założył tu zachodnie biskupstwo.

W czasie ostatniej wojny niemieckie Wolin zostało prawie całkowicie zniszczone. Śmiałnie sterzą szkielety wąskich średniowiecznych domków, w gruzach leżą zabytkowe kościoły. Zginął wśród zwałowisk kościół św. Winety, lecz pozostała pogańska Wineta. Pod leżącym w gruzach rynkiem zachowało się słowiańskie grodzisko.

Śmieję się stary rybak, Krzysztof Jachul, gdy wspomina, jak to przed wojną Niemcy z zapalem wzięli się do odkopywania grodziska. Szybko zabrali się do roboty, ale jeszcze szybciej rzucili pracę. Przekli naly się hitlerowskie gadzinie, że żadne pociechy z wykopalisk nie będzie, bo gród słowiański i basta!

Łąki łukowaty most łączy wyspę Wolin z lądem. Wjeżdżamy na szosę. Gęsto rozmieszczone drogowskazy zastępują mapę. Kamień Pomorski - 26 km. Pozostawiliśmy za sobą lasy. Droga biegnie wśród pól. Przed nami otwierała przestrzeń pastwisk i świetlic rzyńsk. Na ogół żniwa są już kończące. Tylko tu i tam sterzą ostatnie kopki zboża, czekające na zwieźlenie do stodoł. Po drodze mijamy tanistwo i maszyny rolnicze.

Dokąd jedziemy? Warkot traktorów utrudnia rozmowę. Traktorzysta zatrzymuje motor. - Braliśmy udział w żniwach, a teraz wracamy do naszej bazy - Ośrodka Maszynowego Związku Samo-pomocy Chłopskiej w Kamieniu, Chłopskiej w Kamieniu.

Jak tam urodzaje? Zamiesz odpowiedzi chłopak usmiechną się na siebie, a później dodał: - Tu w Zalewie Kamieńskim i rozlewisku Dziwny jest bardzo żyrny grunt. A wiecie, jak o tym mówią mieszkańcy? „Morze i rzeki dają polskiemu brzegom to, co miły najpiękniejszą, dla tego właśnie tak pięknie nasza ziemia rośnie!”

W każdym razie wydaje mi się, że centralne zarządy, znajdujące się na terenie Łodzi, powinny się na serio zainteresować tymi maszynami. Tak często oglądamy robotników, obdobydło w brudnych ubraniach robo-czych. A może daloby się przy okazji stworzyć jakąś pralnię na użytek robotników, a może...

Ja się na tym nie znam, ale wiem, że stoi bezczynnie skomplikowana i kosztowna maszyna i że inicjatywa prywatna ostrzy sobie na nią zęby. O tym wiem z całą pewnością. em.em.

Możę to się komuś przyda? Historia pewnej niezwykłej maszyny

Dobre sobie, co? Panom z dyrekcji branzowej nie opłaci się uruchomić pralni, ale szlachetny i ofiarny właściciel zastanawia się, czy nie warto jednak jej uruchomić i prać, być może, ubrania robotce dla przemysłu włókiennego. Dlatego nie trzeba nikomu mówić, żeby on mógł w spokoju ducha rozważyć wszystkie za i przeciw a po dokła-dnym obliczeniu wystąpić do O.U.L. o sprzedanie mu tej maszyny. Jakże to naprawdę wzruszająca wspaniałomyślność!

W każdym razie wydaje mi się, że centralne zarządy, znajdujące się na terenie Łodzi, powinny się na serio zainteresować tymi maszynami. Tak często oglądamy robotników, obdobydło w brudnych ubraniach robo-czych. A może daloby się przy okazji stworzyć jakąś pralnię na użytek robotników, a może...

Ja się na tym nie znam, ale wiem, że stoi bezczynnie skomplikowana i kosztowna maszyna i że inicjatywa prywatna ostrzy sobie na nią zęby. O tym wiem z całą pewnością. em.em.

Możę to się komuś przyda? Historia pewnej niezwykłej maszyny

Magazynowanie i gromadzenie - ponad rzeczywiście potrzebne różnorodnych artykułów technicznych, części zamiennej i chemikali jest nagminną chorobą wszystkich prawie zakładów przemysłowych. Im bardziej jakiegoś artykułu brak, im bardziej jest on poszukiwany, tym skrzętniej każdy, kto taki może, stara się mieć go jak naj-więcej.

Zdarza się, i to dość często, że w jednym zakładzie czegoś brakuje, że cierpi na tym produkcja, a jednocześnie w innym posiadają zapasy tego samego artykułu na dwa lata.

Bywają i takie wypadki, że jakaś maszyna stoi sobie bezużytecznie pokryta grubą warstwą kurzu i rdzy, podczas gdy gdzieś indziej mogłaby być w pełni wykorzystana.

I tak np. istnieje w Rudzie Pabianickiej przy ul. Świętojańskiej drukarnia tkanin. Są tam stoły tzw. „filmo-we” do ręcznego drukowania, jest nawet mocno prymitywna drukarnia niechaniczna do robienia „groazków”, „mazków”, „kropczek” itp. historii ku zadowoleniu naszych niewiast tu dzieł przybitych handlarzy, no i jest całe bardzo nowoczesne urządzenie pralni mechanicznej. Sama maszyna do prania, bardzo skomplikowana, gro-dnie wyglądający kolos, ze wszystkimi niezbędnymi motorami, pompami i instalacją elektryczną oraz całą komplet parowych maszyn do prasowania.

Współdziałanie nauki i pracy Udoskonalamy sposoby produkcji we włókiennictwie Owocne doświadczenia w PZPB w Rudzie Pabianickiej

Specjalna Komisja Departamentu Produkcji przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego rozpoczęła niedawno w PZPB w Rudzie Pab. badania naukowe nad wynalezieniem nowych, lepszych niż dotychczas metod pracy. Zakłady rudzkie wybrano z tych względów, że posiadają one dobry park maszynowy, dostateczne warunki do prowadzenia wysokogatunkowych tkanin, uzyskują zaś niski procent przyni - stanowią więc oczywisty przykład efektywnej organizacji pracy oraz nieodpowiedniego wykorzystania ludzi i maszyn.

Oczekiwano komisji od kilku dni za-instalowali się w zakładach rudzkich, spędzając długie godziny na salach produkcyjnych, śledząc pilnie przebieg produkcji. Badają pracę maszyn i robotników, zaopatrzeni w wykresy i listy, przedstawiające produkcję wszystkich oddziałów. Pewne niedoradności w obliczeniach stają się częstym źródłem poszukiwań, wiodących do ciekawych odkryć. Przyczyną gorszej produkcji bywa często niewłaściwe nastawienie maszyn, czasem znowu nieodpowiednia praca robotnika, którego

niektórzy nie pouczył, jak powinien postępować, aby uniknąć błędów.

Podczas dokładnej obserwacji spo-soby ulepszenia produkcji nasuwają się niekiedy wprost same - wyjaśnienia przewodniczący komisji, inż. Oberlander. Najważniejsze jednak jest zagadnienie szkolenia zawodowego, które dotychczas zarówno tu, w Rudzie, jak i innych fabrykach, nie stoi na odpowiednim poziomie, oraz przygotowanie sztabu dostatecznie wykwalifikowanych majstrów.

Współdziałanie nauki i pracy Udoskonalamy sposoby produkcji we włókiennictwie Owocne doświadczenia w PZPB w Rudzie Pabianickiej

Specjalna Komisja Departamentu Produkcji przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego rozpoczęła niedawno w PZPB w Rudzie Pab. badania naukowe nad wynalezieniem nowych, lepszych niż dotychczas metod pracy. Zakłady rudzkie wybrano z tych względów, że posiadają one dobry park maszynowy, dostateczne warunki do prowadzenia wysokogatunkowych tkanin, uzyskują zaś niski procent przyni - stanowią więc oczywisty przykład efektywnej organizacji pracy oraz nieodpowiedniego wykorzystania ludzi i maszyn.

Oczekiwano komisji od kilku dni za-instalowali się w zakładach rudzkich, spędzając długie godziny na salach produkcyjnych, śledząc pilnie przebieg produkcji. Badają pracę maszyn i robotników, zaopatrzeni w wykresy i listy, przedstawiające produkcję wszystkich oddziałów. Pewne niedoradności w obliczeniach stają się częstym źródłem poszukiwań, wiodących do ciekawych odkryć. Przyczyną gorszej produkcji bywa często niewłaściwe nastawienie maszyn, czasem znowu nieodpowiednia praca robotnika, którego

niektórzy nie pouczył, jak powinien postępować, aby uniknąć błędów.

Podczas dokładnej obserwacji sposoby ulepszenia produkcji nasuwają się niekiedy wprost same - wyjaśnienia przewodniczący komisji, inż. Oberlander. Najważniejsze jednak jest zagadnienie szkolenia zawodowego, które dotychczas zarówno tu, w Rudzie, jak i innych fabrykach, nie stoi na odpowiednim poziomie, oraz przygotowanie sztabu dostatecznie wykwalifikowanych majstrów.

Ha San.

R. Schabovska

31 lipca

Bitwa o chleb na ukończeniu

Sojusz robotniczo-chłopski wykazuje swą potęgę

Ludność miast z całych sił pomaga przy żniwach

Przebieg akcji żniwnej w roku bieżącym, masowy w niej udział mieszkańców miast jest najlepszym wyrazem pełnego zespolenia interesów klasowych chłopów i robotników. Codziennie w okresie żniw ze wszystkich miast i miasteczek, z biur i urzędów, z fabryk i warsztatów wyjeżdżają gromady robotników i urzędników nie po to, aby deklamować o sojuszu robotniczo-chłopskim, lecz by czynem stwierdzić jego istnienie i trwałość. Pracują oni przy koszeniu żyta i pszenicy, wiążą snopy, i ustawiają mendle. Robotnik i chłop wspólnie walczą o chleb i wspólnie zwycię-

żają. Codziennie czytamy w gazetach meldunki z wszystkich powiatów o przebiegu żniw. Praca jednak idzie przed siebie we wszelkich meldunkach i sprawozdaniach. To, co wczoraj było zrobione w 80 procentach, dzisiaj jest już ukończonym. W powiecie piotrkowskim żyto skoszone całkowicie. W akcji żniwnej biorą udział robotnicy i młodzież z ZMP i „Służby Polsce”. Do miejscowości Milejów, Wola Bykowska, Kaszewice, Bogusławice, Rozprza wyjeżdżali robotnicy i urzędnicy z fabryk i urzędów piotrkowskich. Fabryki i spółdzielnie dostarczały taboru do zwożenia zbóż.

stopniu spowodowała, że chłopci tamtejsi mają już żniwa poza sobą.

Wszystkie urzędy, sklepy spółdzielcze, codziennie wysyłały 300 do 400 osób do żniw. W okresie najbardziej gorącym sklepy były zamknięte po kilka godzin dziennie. Mieszkańcy Końskich doskonale wiedzieli dlaczego. Żniwa chłopskie i robotnicze, nasze żniwa, są ważniejsze, niż wszystkie inne.

Pracownicy Komitetu Powiatowego PZPR, robotnicy z Koneckich Zakładów Odlewniczych wyjeżdżali codziennie do żniw.

W Wincentowie, dzięki pomocy wojska żniwa zakończono w ciągu jednego dnia. Pracownicy Starostwa skośli, wzięli i ustawili w ciągu jednego dnia 3 ha żyta w PGR Browary.

O głębokiej wartości i wartości sojuszu robotniczo-chłopskiego przekonał się małorolny ob. Kusiak ze Stadnickiej Woli.

— Towarzysze, — powiedział jeden z członków ekipy, złożonej z pracowników starostwa. Skończyliśmy na dzisiaj naszą pracę, ale spojrzcie, tu obok przez miedzę, na chłopskiej działce, żyto jeszcze nie skoszone. Pomozemy!?

W późnych godzinach wieczornych ob. Kusiak, patrząc na ustawione snopy żyta powtarzał ze wzruszeniem: — „Bracia, to dla mnie i dla was...”

W podobny sposób postąpili pracownicy Zarządu Miejskiego w Końskich i młodzież z hufców „SP”. W drodze powrotnej z Rudy Pilczyckiej napotkali w miejscowości w Pilczycach na pole, na którym zboże nie było jeszcze ustawione. Mimo późnej godziny wszyscy zeszli z aut i nie pytając, do kogo działka należy, zabrali się do pracy. W kilka godzin później żyto stanęło już w kopcach.

Żniwa się kończą... Walka chłopów i robotników o chleb musi zakończyć się zwycięstwem. Zwycięstwo to osiąga naród nasz dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, będącemu zapowiedzią dalszych wspólnych zwycięstw robotników i chłopów.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

Znow tramwaje

Nasza czytelniczka z Marysina pisać: Proszę za pośrednictwem Redakcji „Głosu” zapytać, jakimi względami kierowała się Dyrekcja MZK posuwając mieszkańców Marysina dogodnego połączenia z miastem przez wycofania tramwaju linii Nr 13 i zastąpienie go 17-kg, która kursuje na Stoki. I dlaczego o zmianie tej dowiedzieliśmy się dopiero 24.7 podczas, gdy nastąpiła ona już dnia 22.7, czyli po fakcie dokonanej. Przez tę zmianę zostaliśmy narazeni na stratę pieniędzy i czasu.

Ze swej strony przypominamy, że tak samo, a może nawet gorzej, zostały potraktowane Chojny — największe skupisko robotników w naszym mieście. Co na ten temat ma do wyjaśnienia MZK? Sprawa jest paląca.

Czy naprawdę tak trudno o papier

Nasza czytelniczka (nazwisko i adres znane redakcji) pisać: „W dniu 27.7.49 r. będąc w piekarni ob. Alfreda Beka przy ul. Armii Czerwonej 139 widziałam jak weszli do sklepu kominiarz, widocznie wracający bezpośrednio z pracy, gdyż był cały czarny i poprosił grzecznie o dwie bułki. Sprzedawczyni położyła je przed nim na ladzie. Gdy kominiarz poprosił o kawałek papieru pokazując, że ma brudne ręce, sprzedawczyni w niegrzeczny sposób odpowiedziała: „Tu jest piekarnia, a nie papiernia” i oddała mu z powrotem pieniądze. Kominiarz wszedł, nie kupiłszy nic do jedzenia”.

Piekarnia p. Beka zasługuje prawdopodobnie na to, żeby zainteresować się nią dozorę sanitarny.

Co robimy w niedzielę?

Tramwaje i podmiejskie podłogi zawiozą nas dzisiaj do lasów, na pola za miasto. Po tygodniowej pracy wyprocywać będziemy na łonie natury.

Nie trzeba szukać daleko, aby znaleźć piękną miejscowość wypoczynkową. Chciałby park na Zdroju, Zwierzynie, lasy luźniarskie, Tuszyn Las, Kolumna, Grotniki, czy las łagiewnicki. Aby odpocząć, należy się świeżym powietrzem.

Przypominamy, że tramwaje podmiejskie przed godziną 9.15 rano sprzedają bilety po normalnej cenie, służące jako bezpłatne powroty.

ZAMKNIĘTE WYSTAWY W HELENOWIE

Kto nie był jeszcze na wystawie w Helenowie (choć wątpliwe, czy tacy się znajdują!) winien koniecznie zwiedzić ją w dniu dzisiejszym. Jest to ostatnia okazja, gdyż wystawa będzie dziś wieczorem zamknięta.

Już od rana przygrywa tu Polskie Radio, czynne są stoiska prasowe.

dną napojów orzeźwiających, bufet P&S, „bar mleczny” Centrali Spółdzielni Mleczarskich, stoisko RSW „Prasa” z ciekawymi broszurami i czasopismami. Jest wiele atrakcji, które warto zobaczyć.

Po południu od godziny 14.00 koncertować będzie orkiestra Zw. Prac. Spółdzielczych. Poza tym wystąpi balet spółdzielczy.

W Helenowie każdy znajdzie coś dla siebie, aby przyjemnie i pożytecznie spędzić niedzielę. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA GAZETEK SOBIENNYCH

W lokalu Ligii Kobiet przy ulicy Andrzeja Struga 1 (wejście od podwórka i piętro) jeszcze dziś czynna będzie wystawa gazetek sobiennych. Wstęp bezpłatny.

W Związках Zawodowych

Związek Pracowników Służby Zdrowia

Dzisiaj o godzinie 9-ej w pierwszym, a o 9.30 w drugim terminie, w lokalu Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr 113 odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia z terenu województwa łódzkiego.

Na Zjeździe zostanie wybrany Zarząd Okręgowy.

Związek Pracowników Elektryków

W poniedziałek, dn. 1. VIII. br. o godzinie 13-ej, w lokalu Związku, przy ul. Daszyńskiego 58 odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Sprawy organizacyjne.

Nasi Czytelnicy piszą

Szkola podstawowa radiofonizowana dzięki pomocy załogi PZPB Nr 3 i Komitetu Rodzicielskiego

Dnia 26-go lipca br. zakończone zostały prace nad radiofonizacją szkoły podstawowej nr 42 im. Staszica w Łodzi.

Zadanie to mogło być wykonane dzięki życzliwej pomocy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3, pracowników Polskiego Radia, którzy dla uczczenia rocznicy PKWN zobowiązali się wykonać bezinteresownie prace montażowe oraz dzięki inicjatywie koła rodzicielskiego z przewodniczącym tego koła — tow. Janem Kinasem na czele.

Koszty instalacji i zakupu sprzętu w wysokości 220 tys. złotych w znacznej mierze, bo w 120 tys. złotych, pokryli robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3, którzy objęli patronat nad naszą szkołą podstawową.

W szkole podstawowej im. Staszica uczy się wyłącznie dziewcząt pochodzenia robotniczego, 40 procent tej dziatwy — to siostry i półsiostry poległych w walce z faszystami rodziców. Tym serdeczniej się im przyświeca pomoc jest stosunek patrona szkoły — załogi PZPB 3.

Dostawy masła do Łodzi wzrosną

Roboty żniwne przyczyną chwilowych trudności

W ubiegłym tygodniu mieszkańcy naszego miasta napotykali na trudności przy zaopatrzeniu w masło. To chwilowe zmniejszenie się dostaw masła do Łodzi było wynikiem obecnych robót przy żniwach. Zmniejszona podaż mąki jest zjawiskiem występującym każdego roku w okresie nasilenia robót rolnych. Jak nas informuje kierownictwo oddziału Łódzkiego Centrali Mleczarskiej - Jajczarskiej, już od poniedziałku przyszłego tygodnia ilości dostarczonych do Łodzi masła ulegną poważnej zmianie i zaopatrzenie w ten produkt kształtować się będzie na normalnym poziomie.

Pomoc ekip robotniczych i pracowników z biur i urzędów powiatu koneckiego w niemałym

Naszym dzieciom dzieje się coraz lepiej

Radosne dzieciństwo młodego pokolenia

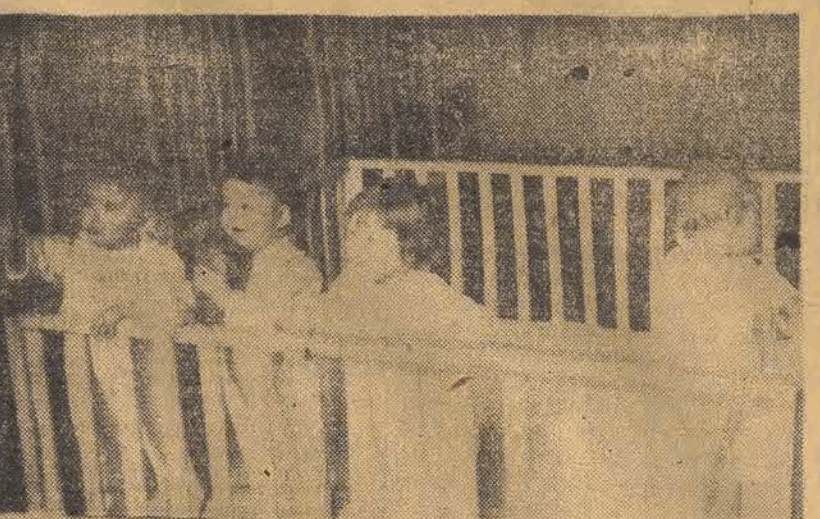
Znaczna część naszego wyniku poświęcona jest stworzeniu naszym dzieciom jak najlepszych warunków życia, wychowania i nauki, dania im najpełniejszej możliwości ustalenia przyszłego bytu. Stanowi to naczelny troskę Rządu i całego społeczeństwa.

rych są dzieci, świadczenia ze strony państwa, dodatki rodzinne dla dzieci, naczynne wyróżnienia i ordery za wychowanie licznego potomstwa — to wszystko mówi samo za siebie. Coraz więcej miejsc w żłobkach i przedszkolach, coraz więcej stacji O-

jeszcze lepsze. Łódź zaczęła od niegdy, ale już w 1945 r. otwarto, przeważnie w pokojach brykanckich pałacach, 11 żłobków, w których znalazło opiekę 664 dzieci. W 1946 r. mieliśmy 19 żłobków i 1032 miejsca w nich, w 1947 r. otwarto 8 nowych żłobków dla 274 dzieci, w 1948 r. — 10 żłobków dla 422 dzieci. W bieżącym roku, do chwili obecnej otwarto już 5 nowych żłobków, nie mówiąc o tych, które są obecnie w budowie. Łącznie mamy obecnie w Łodzi 42 żłobki, w których przebywa 2088 dzieci.

Ale obrzyliśmy sumy, przeznaczane przez państwo na opiekę nad matką i dzieckiem, są przeznaczane nie tylko na żłobki. Szeroko rozwinięta jest w nas akcja kolonii i półkolonii, obozów dla dzieci starszych, coraz więcej mamy dzieci w przedszkolach. Czynnych już jest na terenie Łodzi 11 Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Rezultaty tej troski o młode pokolenie możemy odczytać bodaj ze statystyki, z której wynika, że śmiertelność wśród niemowląt zmniejszyła się w roku bieżącym w porównaniu z rokiem 1945 prawie o połowę. Te liczby nie tylko świadczą, że ogromne sumy wydatkowane na akcję socjalną są celowo wykorzystywane. Mówią one także o tym, że coraz bardziej poprawiają się warunki życiowe klasy robotniczej, że nasze prof. lektyka osiąga z dnia na dzień wyższy poziom. Kształcą się nowe kadry młodych lekarzy, pielęgniarek i położnych. W żłobkach i przedszkolach mamy coraz więcej sił wykwalifikowanych. Co rok warstają sumy przeznaczone na akcję socjalną — na polepszenie bytu klasy robotniczej. Bel.



O tym, jak docenia się w nas zagadnienie opieki nad dzieckiem świadczy nasze ustawy prawne, przepojone wielką troską o zabezpieczenie losu kobiety-matki i jej dziecka. Specjalne przepisy ochrony pracy kobiet ciężarnych, urlopy przed i po narodzeniu dziecka, ulgi podatkowe dla rodzin, w któ-

pieki nad Matką i Dzieckiem, w których specjalnie lekarze dbają o należyty rozwój i zdrowie naszych polecieli — to są etapy naszej walki o młode pokolenie. Stworzyliśmy naszym dzieciom warunki, jakich nigdy nie miały i nie mogły by mieć w ustroju kapitalistycznym, a stworzymy

ZARZĄD CENTRALNY TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA
Łódź, Al. Kościuski 46

zatrudni od zaraz:
inżynierów lub techników wysokokwalifikowanych na kotły i instalacje centralnego ogrzewania, inż. budowlanego i elektryka, inż. lub techników warsztatowych, inż. lub techn. odbioru samodzielnych kotłowych i kontybiostów wykwalifikowanych maszynistów.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego. 1412

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO W RUDZIE PABLANICKIEJ
ul. Pabianicka nr 84.86.

zatrudnią:
1) INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisko dyrektora technicznego.
2) INŻYNIERA ENERGETYKA wsgl. technika energetyka na stanowisko kierownika ruchu.
3) 2ch LEKARZY PRZEMYSŁOWYCH
4) WYKWALIFIKOWANĄ PIEŁĘGNIARKE na stanowisko kierowniczkę żłobka.
5) 2 WYCHOWAWCZYNIĘ do żłobka
6) WYKWALIFIKOWANYCH TRACZY (CZKI)
7) UCZNIÓW (OB) na tkalnictwo powyżej 18 lat.
8) STOLARZY, CIESLI i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 116

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego
w Zgierz, ul. 1-go Maja 4

zatrudnią:
1. Technika-kreślacza z długoletnią praktyką
2. Wysokokwalifikowaną maszynistkę

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny

Ł O D Ź

Wyroby Cukiernicze
poleca A. GRANOWSKI i S-ka
Łódź, Piotrkowska 56, telefon 194 11

999

Ponad pół miliona osób zapoznano się z 5-letnim dorobkiem Łodzi

Wystawa w Helenowie spełniła swe zadanie

Dzisiaj wieczorem w Helenowie nastąpi oficjalne zamknięcie wystawy „Łódź w pięcioletnim gospodarku ludu weł”. W związku z tym przeprowadziliśmy wywiad z tow. Olszowskim, komisarzem wystawy na temat tego, co nam ona przyniosła.

— Ilu wystawców braku udział w wystawie?

— 65-ciu razem z poszczególnymi wydziałami Zarządu Miejskiego, — odpowiada nasz rozmówca. — Stoiska urzędowe były bardzo estetyczne, nie widać było szarych, że ścigali tłumy zwiedzających.

— Czy możecie, towarzyszy, w przybliżeniu podać, ile osób zwiedziło wystawę?

Ogłoszenia drobne

CENTRALA Węgłowa zatrudni natychmiast technika budowlanego. Warunki do omówienia. Oferty należy kierować do Wydz. Personalnego Daszyńskiego 20. 7264G

PZPB nr 9 Łąkowa 23.25 zatrudni natychmiast: maszynistki biurowe, elektrykonterów, prądki na maszynny obrządkowe (wętek i osnowę). Zgłoszenia Wydział Personalny. 7263G

CENTRALNY Zarząd Przemysłu Bawełnianego ostrzeżenie przed kupnem maszyn biurowej z krótkim walkiem marki „Mercedes” nr 119823, skradzionej w nocy dn. 25. na 26. 7. 7265G

— Owszem. Od dnia otwarcia do soboty 30 bm. ponad pół miliona osób przybyło wycieczki z okolicznych miast i wsi, dzieci szkolne. Gościliśmy również wycieczkę chińskich działaczy związkowych i dzieci z Francji, bawiące obecnie na koloniach w Porszewicach.

— A jakie są wasze spostrzeżenia ogólne co do wystawy?

— Uważam, że znakomicie spełniła ona swe zadanie. Wystarczyło po patrzeć choćby na ludzi, którzy przychodzili tu codziennie. Łódzianie spragnieni byli takiej kulturalno-rozrywkowej imprezy. Wielkim powodzeniem cieszyły się stoiska sprzedaży PDT i CHPS, oraz naprawdę piękny kiosk Sztuki i Przemysłu Ludowego.

Wkład pracy poszczególnych wy-

stawców był wielki, ale też został należycie oceniony. Chciałbym tu wyrazić wdzięczność Państwu Radu, które zadefiniowało parę Elektroni i Łódzkiej i Gazowni, oraz Wydziałowi Plantacji, Zarządu Miejskiego, za przydzielenie terenu w stawowego. Dobrze pracowało również Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, wykonując w rekordowym tempie wszystkie roboty.

— Czy nie uważacie, że impreza także należałoby częściowo urządzić? — Powiem wam w sekretzie, odpowiednio czynnik myśla już tym, aby corocznie w Łodzi organizować wystawy. Naturalnie na firmowym, lepiej przystosowanym terenie i w szerszym zakresie. Ale to już sprawa przyszłości.

S. W.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO NR 2
w Łodzi, ul. Świrki nr 19

zatrudni od zaraz:

- 1) Technika na stanowisko Referenta Bezpieczeństwa Pracy
- 2) 3 ślusarzy monterów wysokowykwalifikowanych na maszynny wlot kłoniczne.
- 3) 1 blacharza
- 4) 2 murarzy
- 5) 5 robotników niewykwalifikowanych
- 6) 9 robotników do czyszczenia okien.

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym, ul. Żeromskiego nr 108 w godz. urzędowych. 1402K

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
zaangażuje

na kierownicze stanowiska inżynierów chemików i techników chemików

Warunki do omówienia.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny CZMPWi, Łódź, Pl. Zwycięstwa 2, w godz. od 11 do 13. 1403K

Potrzebni rozwózyciele gazet z własnymi rowerami względnie bez

Zgłoszeń się w Wydziale Personalnym RSW „Prasa” w Łodzi Piotrkowska 68 w godz. od 8-ej do 12-ej.

Potrzebna biegła maszynistka z kilkuletnią praktyką biurową oraz goniec, który ma ukończone lat 18 i 7 klas szkoły powszechnej. Zgłoszenia osobiste kierować na leży do Wydziału Ogólnego Zakł. Graficzne RSW „Prasa”, Łódź, ul. Świrki 17.

Fabryka Wyrobów Chemicznych „POLICHEMIA”
Łódź, ul. Żeromskiego 125

406

Skutki gorliwego opalania się



KINIA

W dniu 31. 7. br. to jest w niedzielę 19. odbędą się poranki filmowe w następujących kinach:

BALTYK — godz. 19, 21; 22
 Mazur — godz. 9, 11
 Polonia — godz. 9, 11, 30
 Przedwiośnie — godz. 9, 11
 Roma — godz. 9, 11
 Tatrzy — godz. 9, 11
 Wisła — godz. 10, 12
 Włókniarz — godz. 9, 11
 Wolność — godz. 9, 11
 Zachęta — godz. 9, 11
 ADRIA — „Dziwactwa z baletu”
 godz. 18, 19, 20, 30
 dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Młoda Gwardia”
 seria II
 godz. 17, 19, 21
 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Wakacje”
 godz. 18, 20
 niedozwolony dla młodzieży

Gdynia — „Program Aktualności”
 nr 33
 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz. — „Zielone lata”
 godz. 13, 15, 20, 20, 30

POLONIA — „Ulica Graniczna”
 godz. 15, 30, 18, 20, 30
 dozwolony od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Dzieci z jednego podwórka”
 godz. 16, 18, 20
 dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Antoni i Antonina”
 godz. 16, 30, 18, 30; 20, 30
 dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Gawronka”
 godz. 18, 20, 30
 niedozwolony dla młodzieży

REHORD — „Słuby kawalerskie”
 dla młodzieży godz. 16

„Wisna”
 godz. 18, 20
 dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Szwec Matuza”
 dla młodzieży godz. 16, 18 i 20

SWIT — „Aleksander Matrosow”
 godz. 18, 20
 dozwolony dla młodzieży

TATEY — „Pocłunek na stadionie”
 godz. 16, 18, 20
 dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Tragiczny podstęp”
 godz. 17, 19, 21
 niedozwolony dla młodzieży

WISLA — „Powrót do domu”
 godz. 17, 19, 21
 dozwolony dla młodzieży

WŁOKNIARZ — „Młoda Gwardia”
 seria II
 godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
 dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu”
 godz. 16, 18, 20
 dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Carle kłamie”
 godz. 16, 18, 20
 dozwolony od lat 16

MUZA — „Tajemnice nocy wigilijnej”
 godz. 18, 20
 dozwolony dla młodzieży

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaszcza 27)
 Dzisiaj poraz ostatni widowisko śpiewno-taneczne „Krań z piosenkami”

TEATR KAMERALNY DOMU KOŁNIEŻA
 Łódź, ul. Daszyńskiego 34
 Dzisiaj o godz. 15,30 i 19,15 dwa ostatnie przedstawienia komedii „Szkłanka wody” z Marią Gorczyńską.
 Członkowie Zw. Zawodowych otrzymują 50 procent zniżki.
 Kasa czynna od godz. 12. Tel. 12392
 Ostatnie występy Teatru Kameralnego Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Sześćtyl Zanek”.

TEATR LETNI „OSA”
 ul. Piotrkowska 94
 Dzisiaj o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa”
 Ostatnie dni!

„LUTNIA”
 Piotrkowska 243
 Ostatnie dni tylko do 31 lipca własne „ROSE-MARIE”, romantyczna operetka w 3 aktach (7 obrazach).
 Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od godz. 17-8.

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO
 Dnia 1. sierpnia br. opera „Eulka” St. Moniuszko. W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna.
 Dnia 2 sierpnia br. opera „Rigoletto” G. Verdi.

W. Ażdiew 214

Daleko od Moskwy

Zapowiedział, że wieczorem zwoła cały kolektyw punktu — ażeby omówić wszystkie sprawy. Filimonowi kazal iść do elektrowni: wieczorem we wszystkich barakach musi bezwzględnie być światło.

W starym, zmurzonym baraku, gdzie mieściła się ruchoma elektrownia, było zimno, jak na dworze. Mechanik Seregini i dwóch monterów kończyli składanie łożka. Filimonow poznał się z nim i obejrzał całe nieskomplikowane urządzenie elektrowni.

— Światło włączymy, kiedy się ściemni. Czy aby zdążyć?

— Postaramy się, — niechętnie odpowiedział Seregini, młody człowiek o szerokiej twarzy, w błękitnym kombinzonie, naciągniętym na wataowane ubranie.

Filimonow zainteresował się, dlaczego punkt pozbawiony był światła i dlaczego znalazł elektrownię w stanie godnym politowania. Seregini odpowiadał niechętnie.

— Poczemu ukrywał? — wtrącił się jeden z monterów. — Nie otrzymywaliśmy niczego, tak że normalna praca była niemożliwa. Wciąż tylko mówili, że należy oszczędzać opał i smary. Nikomu ta elektrownia nie była potrzebna. Naczelnik Merzłakow zaś prosił tylko aby punktualnie dostarczano prąd do jego mieszkania. Tak żeśmy robili.

— Zbudujemy nową dużą elektrownię — powiedział Filimonow — o tym później pomówimy szczegółowo. A dzisiaj dostarczycie światła do baraków i postaracie się aby nie było przerw.

— Prąd będzie, — pewnym głosem przyrzekł Seregini. — Niezadługo po odejściu Filimonowa do elektrowni przyszedł buchalter Kondrin. Rzuciwszy kilka zdań, skinął niezadowolony głową mechanikowi odwołując go na bok.

SPORT

Bez rewelacji

minął pierwszy dzień Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski Pań

W dniu wczorajszym na stadionie ŁKS Włókniarz rozpoczęto Główne Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce pań.

Mimo zadawalającego przygotowania zawodniczek do tak poważnej imprezy, nie zdołano osiągnąć rewelacyjnych wyników. Głównym powodem tego są warunki atmosferyczne które w ciągu bieżącego tygodnia przynioszą niemal codziennie niespo dzianki swą niestabilnością.

Również i w dniu wczorajszym fatalna pogoda nie oszczędziła Głównych Mistrzostw Polski w lekkiej atletyce pań. Na 20 minut przed uroczystym otwarciem Mistrzostw zaczął padać ulgowy deszcz.

Już w pierwszym dniu Łódź może poszczycić się zdobyciem dwóch tytułów mistrzowskich, które zagarnęła nasza talentowana lekkoatletka Moderówna. Łódzianka zajęła pierwsze miejsce w biegu na 60 metrów oraz w skoku w dal.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco: I przedbieg 80 metrów płotki: 1) Gościńska 13,1 przed Pełkowską 13,5 oraz Orszelówną.

II przedbieg: 1) Penners-Wisniewska 13,4, 2) Janiszewska 15,4, jako trzecia przybyła Paździorówna.

W finale 60 metrów jak podawaaliśmy poprzednio, pierwsze miejsce oraz tytuł Mistrzyni Polski zdobyła Moderówna Łódź, czasem 8 sek.

Drugą była Kowarska z czasem 8,2 oraz na trzeciej pozycji uplasowała się Adamska.

Skok w dal przyniósł drugi sukces łódzianki Moderównie, która wynikiem 5,12 mtr., uzyskanym już w drugiej kolejce skoków, zdobyła

Zieniek białe Nowy rekord szybowcowy

Na szybowisku w Żarze ustanowiono nowy rekord Polski w szybowcu dwumiejscowym typu „Zuraw”. Pilot Adam Zieniek z pasażerem Józefem Wawkiem osiągnęli wysokość 3.400 metrów.

Poprzedni rekord w tej kategorii z roku 1948, należał również do A. Zienika i wynosił 2.600 mtr.

Rekord obecny jest konsekwentnym realizowaniem tzw. „planu trzech

Akademickie mistrzostwa świata

W dniach 14—21 sierpnia odbędą się zawodniki radzieckich gwarantuje w Budapeszcie Akademickie Mistrzostwa świata, zorganizowane w ramach II Światowego Festiwalu Młodzieży i Demokracji.

Do mistrzostw zgłoszona jest również Węgry, Francuzi i Anglików, nieżył Polska, która wysłała reprezentantów w następujących dziedzinach: boks, wioślarstwo, lekkoatletyka, pływanie, siatkówka i koszykówka.

Najbardziej zadanie stoi przed koszykarzami — zawodnikami ZSRR, którzy spotkają w Bu. CSR, Bułgarii, Egiptu, Francji, Korei, Japonii, Niemczech, Szwajcarii, Węgry i Szkocji, wioślarze — Szkocja, Węgry, Francuzi i Anglików.

Do mistrzostw polaczone z Festiwalem, reprezentanci następujących państw: Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Japonia, Kanada, Korea, Litwa, Niemcy, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Włochy, ZSRR, Jugosławia, Łotwa, Szwajcaria, Węgry, Austria, Rumunia i Szwajcaria i do zamianowania o. Udział w igrzyskach doskonałych jednolite postawy w walce o pokój.

Dalsze zwycięstwo „Orla” w Czechosłowacji

W trzecim meczu na terenie Moraw drużyna „Orla” zmierzyła się w Svitawie z tamtejszą drużyną „Dynamo Sokol”, wzmocnioną czterema zawodnikami ligowego klubu „Zdenice”. Po pięknej i żywej grze zwyciężyli „Orla” (Kraków) 2:1 (2:1), zdobywając bramki w przepiękny sposób i Radonia. W zespole krakowskim wyróżnili się Rybicki, Zasławski i Radonia. Mecz odbył się na nowo wybudowanym stadionie w Svitawie i miał uroczystą oprawę. Przed zawodami odegrano hymny narodowe obu państw. Podobnie jak w Wietnamie i Planiku drużyna krakowska była przyjmowana nie zwykle serdecznie.

Przed powrotem do kraju „Orla” rozegrają ostatnie spotkanie w Litomyslu.

Bez wulczkowiczów Tylko 30 kolarzy polskich w „Tour de Pologne”

Zarząd PZKol postanowił na swym ostatnim zebraniu, że do VIII-go wyścigu dookoła Polski dopuszczą tylko 30 najlepszych kolarzy polskich, startujących w konkurencji klubowej. Powodem decyzji PZKol jest chęć uniknięcia startu zawodników słabszych, traktujących „Tour de Pologne” jako „wycieczkę” i nie kończących przeważnie wyścigu.

Zespoły klubowe walczące będą o nagrodę Prezydenta R.P. — Bieruta — piękny radiodobornik z adapterem i nagrodę przechodnią Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”.

Do konkurencji klubowej zgłosił już swoich zawodników „Gwardia” (3 drużyny po trzech zawodników), ŁKS Włókniarz — 2 drużyny, „Ruch” i inne po jednym zespole.

Propagandowe zawody sportowe

W Ośrodku Sportów Wodnych Polskiej YMCA odbyły się propagandowe walki bokserów i turniej koszykówki o mistrzostwo Wybrzeża Wisły.

W walkach bokserkich padły następujące wyniki:

Waga piórkowa: Kwicielec zremisował z Pawłowski (oba Legia); waga półśrednia: Szczepan (Spójnia) wygrał z Kwiecielem (Legia); waga ciężka: Goszczański (Legia) wygrał z Kwiecielem (Legia) i Jankowskim (Ogniwo).

Projektowane dalsze spotkania nie odbyły się z powodu udziału pięcioro zawodników w propagandowych imprezach dla wsi.

W turnieju koszykówki ZSK Kolejarska — Polonia pokonała Ogniwo YMCA 29:20 (18:8). Budowlani ulegli poddogrywo Ogniwo YMCA 30:36 (30:30), (12:15).

Tytuł mistrza Wybrzeża Wisły zdobył Kolejarska — Polonia, przed YMCA i Budowlanymi. Najlepszym graczem turnieju był Bartosiewicz.

RADIO

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka rozrywkowa 8.55 Audycja Spół. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 „Nauka w służbie odbudowy”. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 (L) (mówienie programu na dzień bieżący). 11.35 (L) Muzyka taneczna. 11.55 (L) „Kosmopolity”. 12.30 (L) Artyści i pieśni kochanków rosyjskich. 13.50 (L) z frontu radiofonizacji — wiadom o ośm. Dyr. Okr. P. R. A. Śmieja. 14.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Potaniek muzyki operowej. 13.00 Radio Kronika. 13.15 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 „Historia iskr elektrycznej”. 14.20 „Muszka złotobrzuska”. 14.40 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Lato w Nohant” — słuchowisko wg J. Iwaszkiewicza. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka. 16.45 „Nowe książki”. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz”. 18.20 Pieśni mazurskie. 18.40 „Melodie świata”. 19.05 „Rozkosze letniska” — audycja rozrywkowa wg A. Czechowa. 19.30 „Z życia Węgier”. 20.00 (L) Artyści z okazji występów Opery Śląskiej w Łodzi. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja do Czechosłowacji i Budapesztu. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 23.18 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.20 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

GLOS
 organ Łódzkiego Komitetu Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Władysław RSW „Prasa”. Adres Redacji: Łódź, Piotrkowska 66, III D. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 506-61.

Telefony:
 „aktor naczelny: 218-14
 zastępca red. nacz.: 218-23
 sekretarz odpowiedzialny: 228-20
 sekretariat redakcyjny: 228-20
 biuro partyjny: 228-20
 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopkich oraz redakcyjny: 218-42
 Dział literacki: 218-42
 Dział muzyczny: 228-20
 Dział rolny: wewn. 8 — 228-20
 Redakcja wewn.: 173-31; 104-61

Kolportaż:
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 228-22
 Administracja: 228-40
 Dział ogłoszeń: 111-20
 Dział Piotrkowska 90, tel. 111-50

D-04458

Diapary aptek

W dniu dzisiejszym dykturują następujące apteki:

Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 198 — Lipiec, Legiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 207 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rybicki, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokietnicka 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Salfanderek, Piotrkowska — Stacho

— Tu zjechało się wiele ważnych figur z zarządu, tak że może będziesz miał ochotę pogwarzyć z nimi, — cędził przez zęby Kondrin. — Uprowadź cię raz jeszcze — Niech ci nie strzele do głowy coś o mnie powiedzieć. Będzie źle.

Seregini wycierał w skupieniu ręce szmatką i milczał, jak gdyby słowa Kondrina nie jego dotyczyły.

— Czy nie słyszysz, Koniku? — spytał buchalter wbijając w Seregina świdrujące oczy.

— Mam ludzką imię, — mruknął mechanik.

— Ach, stajcie się wykształceni! To możemy i inteligentnie porozmawiać, — ironicznie zgodził się Kondrin.

— Najmocniej was proszę towarzyszu Seregini, zapamięć o mnie i moim adresie. Nie znajcie mnie wcale.

— Co zamierzasz zrobić. Somow? Dlaczego jesteś na punkcie? Dlaczego występujesz pod obcym nazwiskiem? — spytał ze zdenerwowaniem Seregini.

— Milcz frajerze! — zasycał Kondrin i serknął w bok, chwytając mechanika za rękę. — Widzę, że chcesz piórkowo w bok? Przysięgam ci, że dostaniesz! Wiesz przecież, że trafiam orla z miejsca. A jeśli ja ciebie nie przypnę, to znajdą się inni.

— Czego się czepiasz? — szepnął mocno przestraszony Seregini. — Ja się do twoich spraw nie mieszam. Rób swoje, a ja swoje.

— Mądre słowo przyjemnie jest słyszeć — powiedział Kondrin uspokajając się. — Będziesz trzymał język za zębami i porostami przyjacielom. Kondrin badawczo patrzył na mechanika i pocieszał go:

— Nie masz się czego mnie bać. Choć poprosto zacząć nowe życie, wolne od przeszłości. Niech nikt się nie dowie, że nazywam się Somow i że byłem zesłany.

— Dlaczego więc nie można zacząć żyć w sposób uczciwy?

— Każdy ma swoją głowę, — ze sztuczną wesołością wyjaśnił Kondrin. — Zaczęłaś uczciwie żyć pod własnym nazwiskiem, zresztą masz niewielkie stanowisko. Ja zaś

rozpocynam uczciwie życie jako Kondrin — starszy buchalter, szacunek, poważanie i wiele rzeczy ode mnie zależy. Zrozumiałeś? Ot i dogadamy się: znasz mnie jako towarzysza Kondrina starszego buchaltera. Możesz polegać na mnie we wszystkim. Jeśli zaś zaprzeczysz się mnie i nazwiesz inaczej — możesz pisać testament.

Naczelnicy z zarządu siedzieli w domu Kotłarskiego i słuchali, jak Batmanow dyktuje Kowszowi rozkaz dla punktu. Światło zapłonęło tak niespodzianie, że Tania aż krzyknęła. Na progu ukazał się Karpow. O jego koczucha wionęło zimnem i cały był pokryty szronem. Rybak zdjął czapkę, przywitał się i powiedział z satysfakcją:

— Przywoziłem prezenty. Będziecie karmić teraz ludzi i mięsem, które Nywchowcie przysłali jako upominek.

Karpow obejrzał się i odsunął się na bok. Za nim stał Niwch, małego wzrostu, w wysokim futrzanym obuwiu w futrzanej jeleniej czapce i spodniach ze skóry fok. Na głowie jego sterczała czapka w postaci stołka.

— Przewodniczący kolchozu Nikifor Gibelka, — przedstawił go Karpow.

— Dobrze żyjemy! — głośno powiedział gość, przy czym cały jego tułów kołysał się. Oczy ledwie widoczne w wąskich szparkach błyszczały wesoło. — Przyjmijcie towary!

Na dworze stały cztery jelenie zaprzęgi, załadowane rybą, obok stał konwojenci. Jelenie nerwowo kreśliły rozwidlonymi rogami i patrzyły z ukosa na ludzi. Batmanow gorąco podziękował Niwchow i zabrał wszystkie na herbatę.

• • •

Rogow wybrał na zebranie najobszerniejszy barak. Trzy razy wymyślił podłogi i dwa razy napalił w piecach. Seregini i monterzy zawiesili kilka żarówek — zrobiło się jasno, jak na scenie. Długi stół w przejściu pomiędzy przyczami zakryli narzutą, na ścianie zawieszili portret Stalina

(Ciąg dalszy nastąpi)